

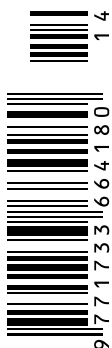


**Psychiatra Jacek Koprowicz
w szpitalu na Stadionie Narodowym
pomaga chorym**

strona 11

**Tragiczny wypadek.
Motocyklista nie żyje**

strona 4



Życie



Pabianic

rok XXV, nr 1229
ISSN 1733-6643

6 kwietnia 2021 r. numer 14

3⁰⁰ zł w tym
5% VAT

<http://www.zyciepabianic.pl> e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

redaktor prowadzący: Magdalena Kosińska

Pabianice wymierają!

**W tym roku zmarło już
252 pabianiczian.**

Co dziesiąty przez Covid-19

strona 6

EUROCOLOR
Okna - Drzwi - Bramy

OKNA
DRZWI | ROLETY | BRAMY
PLISY | MOSKITIERY | ROLETY MATERIAŁOWE

ul. Łódzka 181
Ksawerów
T: 512 36 46 96
42 215 13 13

Łaska 2
Pabianice
T: 42 212 18 68
www.paula.net.pl

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY

Usługi podnośnikami koszowymi
508 223 769

508 223 769

USŁUGI PODNOŚNIKAMI KOSZOWYMI DO 30 m



Felieton: Z drugiej strony

Dystrybutorzy na stacjach Orlenu coraz szybciej nalewają benzynę za 200 złotych – zauważyli kierowcy. Niedawno za 200 złotych kupowało się pełen wózek jedzenia, a dziś sprawunki za 200 złotych mieszczą się w naręcznym koszyku – zauważyli klienci marketów. Inflację zżerającą nasze zarobki i emerytury mamy najwyższą w Europie. A rząd udaje, że tego nie widzi. Opłaty za prąd miały hamować jak pospieszny na peronie we Włoszczowie, a galopując jak tabun arabów z Janowa Podlaskiego, zanim do stadniny dotarła dobra zmiana dyrektorów, słabo odróżniających krzesło od konia. A rząd udaje, że tego nie widzi.

Jeśli udało ci się przyszczędzić parę złotych i ulokowałeś je na bankowym koncie, zostaniesz srodze ukarany. Stracisz, bo polskie banki beczelnie żądają opłat za obracanie twoimi pieniędzmi. Na dodatek rząd zabiera ci kasę, jaką latami, odejmując sobie od ust, gromadziłeś na indywidualnym koncie eme-

O dojeniu państwa stów kilka

rytalnym. W ten sposób twoja emerytura po czterdziestu latach sumiennej roboty będzie ciut wyższa od świadczenia dla pana Zdicha, który przez kilka lat etatowo omiatał parking, a resztę dorosłego życia przesiedział we Wronkach. Płakać się chce? To raczej wkurza! Całe szczęście, że Polska już nie w ruinie, lecz rozkwita pod światłym kierownictwem.

Nasze kwitujące państwo stać obecnie na to, by temu i owemu fundować wielomilionowe fortuny. Niemal codziennie ten i ów przytula państwową kasę, która pozwoli mu dożywno wylegiwać się w rezydencji z polem golfowym na Majorce. Ostatnio ten i ów jednym ruchem ręki (podpisem na kwiecie) zgarnął 27 milionów, sprzedając kwitnącemu państwu polskiemu testy na koronawirusa, sześć razy drożej niż kosztują u tureckiego producenta.

Kim jest ten i ów, który z walizami gotówki pewnie płynie już nowiutkim jachtem na Majorce? Jest kumplem byłego ministra. Tego samego ministra, którego kumpel od nart zhandlował państwu polskiemu parę worków nic niewartych maseczek, przytulając pięć i pół miliona złotych. Rzecz jasna, ten i ów o maseczkach zielonego pojęcia nie miał, nigdy nie handlował nawet szpitalną ligniną, mimo to worki badziewia państwo kupiło od niego na pniu.

Inny ten i ów (koleś wysokiego urzędnika państwowego) zgarnął milion dziewięćset tysięcy państwowej odprawy po zaledwie dziewięciu dniach przychodzenia do roboty. Pardon – przywożenia go za biurko służbową limuzyną z kierowcą. Jeszcze inne te i owe (bliskie znajome tych i owych) za zbijanie bąków dostają z państwowej kasy pensje po parę milionów na głowę. Pardon – na ślicznie ufryzowaną główkę. Wystarczy? Bo ja mam dość!

Codzienny serwis informacji o dojeniu państwa polskiego indywidualnie, zbiorowo i na całego, rodzi oczywiste pytanie: do czego służy polski rząd? Odpowiedź jest krótka: polski rząd służy do mszy.

Redaktor

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
6	7	8	9	10	11	12
kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia
Celestyny Wilhelma	Donata Rufina	Dionizego Januarego	Mai Marii	Michała Apoloniusza	Filipa Leona	Juliusza Wiktora

MOTTO TYGODNIA:

„Dieta eliminacyjna: zrezygnuj z gniewu, żalu, urazy, poczucia winy i zamartwiania się. Następnie obserwuj, jak twoje zdrowie i życie rozkwita”

Charles F. Glassman

DZIAŁ KADR

Doktor Marek Kiljański – twórca Pabianickiego Centrum Rehabilitacji – żegna się z pabianickim szpitalem. Doktor przechodzi do Ksawerowa, gdzie dostał posadę dyrektora SPZOZ Mediksa. Ośrodkiem zdrowia w Ksawerowie kierowała dr **Wioletta Domańska**. Zmarła 30 listopada 2020 r. na Covid-19.

Dr Kiljański podpisał 6-letni kontrakt na kierowanie ośrodkiem z władzami gminy. Nowe obowiązki obejmie od maja 2021 roku.

Doktor Kiljański w pabianickim szpitalu pracuje od 35 lat. Dał się poznać jako świetny organizator zbiórki pieniędzy na



doposażenie oddziału rehabilitacyjnego, którym kieruje. Jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Specjalistów Fizjoterapii. W tym

roku wojewoda powołał go na konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie fizjoterapii dla województwa łódzkiego.

670 nowych chorych

Szybko przybywa zakażonych koronawirusem w naszym powiecie. Oddział „covidowy” naszego szpitala też się błyskawicznie zapelnia.

Średnio dziennie przybywa ok. 100 chorych. Przez ostatni tydzień było to: 60 osób we wtorek (30 marca), 151 – środa (31 marca), 128 – czwartek (1 kwietnia), 118 – piątek (2 kwietnia), 100 – sobota (3 kwietnia), 50 – niedziela (4 kwietnia), 26 – poniedziałek

(5 kwietnia). Trzecia fala pandemii koronawirusa w Pabianicach i powiecie jest dynamiczniejsza niż druga.

Część próbek z pozytywnym wynikiem jest przesyłana do badań pod kątem brytyjskiej mutacji koronawirusa. Nie wiadomo

jednak, jaki procent mieszkańców powiatu pabianickiego jest chory właśnie z powodu tej mutacji.

W ciągu minionego tygodnia poinformowano o 5 zgonach z powodu Covid-19. Osoby, które zmarły, posiadały choroby współistniejące. Na oddziale „covidowym” tydzień po otwarciu zapelniona była już większość łóżek. Kilka osób trzeba było podłączyć pod respirator. Chorują też najmłodsi. Do izolacji trafiło kolejne małe dziecko.

Z tygodnia na tydzień wykonuje się więcej testów na Covid-19. W ciągu minionego tygodnia zrobiono ich 2.273. Średnio co trzeci pokazuje wynik pozytywny. Kwarantanną objętych jest ok. 1500 mieszkańców powiatu pabianickiego. (kate)



Foto: Kamil Misiek

Jak idą szczepienia pabianiczanie

Trwają szczepienia populacyjne i ruszają szczepienia kolejnych grup. W Pabianickim Centrum Medycznym są jeszcze szczepieni policjanci, strażnicy miejscy i strażacy.

Zakończyły się szczepienia przeciwko Covid-19 tzw. grupy „0” i nauczycieli. Jeśli ktoś z tych osób nie zdecydował się wcześniej na zaszczepienie, cały czas może podjąć taką decyzję.

– Zdobytych uprawnień się nie traci. Jeśli ktoś miał wyznaczony termin, a nie przyszedł, bo na przykład był wtedy chory, albo po prostu miał wątpliwości, cały czas może się zdecydować – mówi **Tomasz Mackiewicz**, koordynator do spraw szczepień w Pabianickim Centrum Medycznym.

Zawirowań przy szczepieniach było sporo. W związku z pogłoskami o tym, że szczepionka AstraZeneca jest gorszej jakości, w całej Polsce pacjenci masowo nie zgłaszali się do punktów. W niektórych przypadkach było to nawet 70 procent osób. W Pabianickim Centrum Medycznym w tym czasie na szczepienie nie zgłosiło się ok. 10 procent osób.

– Wynika to z dobrej organizacji szczepień. Panie, które rejestrują, dzień przed dzwonią do pacjentów, potwierdzają, informują – dodaje Tomasz Mackiewicz.

Rzadko zdarzają się sytuacje, w których lekarz musi odesłać zgłaszającego się na szczepienie. Dotyczy to zwykle osób, które przychodzą z infekcją.

– Mieliśmy pana, u którego zaniepokoił mnie kaszel. Po tygodniu jednak wszystko było już dobrze i otrzymał szczepienie – opowiada Mackiewicz.

W Pabianickim Centrum Medycznym szczepionych jest średnio 160 osób dziennie. Mamy już 17.207 mieszkańców zaszczepionych pierwszą dawką. Drugą dawkę otrzymało 5.196 osób. Tylko w piątek (2 kwietnia) w powiecie zaszczepiono pierwszy raz 440 mieszkańców pierwszą dawką i 61 drugą.

Przez ostatni tydzień w Pabianickim Centrum Medycznym trwały również szczepienia grupy „mundurowych”. Szczepieni są preparatem AstraZeneca. Chodzi o pracowników policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa, Straży Granicznej oraz Służby Więziennej. Cały czas trwają szczepienia populacyjne. Szczepieni są seniorzy 80+, 70+ i 60+. Szczepić mogą się również osoby z chorobami przewlekłymi. Są to chorzy na raka, sztucznie wentylowani i osoby dializowane.

– Jeśli chodzi o osoby chore onkologicznie, to chodzi tutaj o tych, którzy mają potwierdzoną chorobę po 1 stycznia 2020 roku. Jeśli ktoś chorował kilka lat temu i został wyleczony, nie jest w tej grupie. Nasz mobilny punkt był u dwóch osób wentylowanych sztucznie. Jedną z nich była

mieszkańcem Pabianic, druga powiatu pabianickiego. Nasza stacja dializ uporała się już ze szczepieniami osób dializowanych – informuje koordynator.

Odnotowano już pierwsze przypadki zachorowania, mimo że osoba została zaszczepiona. Przykładem jest **Adam Marczak**, dyrektor do spraw administracyjnych w Pabianickim Centrum Medycznym. Miał pozytywny wynik testu na Covid-19. Zakaził się prawdopodobnie w domu, a nie w pracy. Wcześniej otrzymał dwie dawki preparatu Pfizer. Może dlatego przechodził chorobę łagodniej.

– Straciłem smak i węch oraz miałem straszny katar – opowiadał dyrektor.

Od początku szczepień podawana jest informacja o tym, że mimo przyjęcia dwóch dawek nie jesteśmy w 100 procentach chronieni przed zachorowaniem.

– Szczepienie chroni nas przede wszystkim przed ciężkimi powikłaniami, które mogą nastąpić w wyniku zakażenia. Takie przypadki jak ten na pewno będą się zdarzać. Im więcej osób będzie zaszczepionych, tym częściej będziemy słyszeli, że zachorował ktoś, kto miał podaną jedną czy dwie dawki szczepionki – mówi Tomasz Mackiewicz.

AstraZeneca, podawana w odstępie 12 tygodni, jest skuteczna w ok. 75 procentach, natomiast Moderna i Pfizer, podawane w odstępie 6 tygodni, mają skuteczność 90 procent. To dane prowadzonych badań klinicznych.

Rząd zapowiada uwolnienie zapisów na szczepienia dla całej populacji już od maja. Cały czas osoby, które już nabyły uprawnienia, mogą się zapisywać. Są wolne miejsca w drugiej połowie kwietnia. Od 12 kwietnia ruszą zapisy na szczepienie od rocznika 1962. (kate)

foto: Kamil Misiek



**OKNA DRZWI
ROLETY BRAMY**

Chechło Drugie, ul. Pabianicka 2

NAJWIĘKSZY ASORTYMENT

NAJLEPSZE CENY!

FACHOWE DORADZTWO

PROFESJONALNY MONTAŻ





ZADZWOŃ LUB NAPISZ PO BEZPŁATNĄ WYCENĘ

Tel. 518 575 760

biuro@sbs-okna.pl

www.sbs-okna.pl

Scholz

BUDVAR

KÖMMERLING



dobroplast

PORTA
DRZWI

DRE

WIKED

SALAMANDER
WINDOW & DOOR SYSTEMSALUPROF
ALUMINIUM SYSTEMS

Ponzio

POL-SKONE
DRZWI OKNA

htenso

BUDVAR

Nie żyje motocyklista z PTC



fot. PTC

Pan Eugeniusz był najstarszym zawodnikiem sekcji motorowej PTC. Miał 73 lata. Zginął na drodze.

Do wypadku doszło 27 marca około godziny 15.00 w Ptaszkowicach (pow. zduńskowski). Tego dnia członkowie sekcji motorowej wybrali się do Strońska, gdzie jest zabytkowy kościół i punkt widokowy.

– Było nas około 20 osób – mówi **Włodzimierz Stanek**, jeden z członków sekcji.

Pan Eugeniusz pierwszy ruszył w drogę powrotną. Jechał yamahą virago drogą gminną w kierunku miejscowości Młodawin.

– Z niewyjaśnionych przyczyn, na łuku drogi zjechał do

przydrożnego rowu – poinformowała na swojej stronie internetowej zduńskowska policja.

Pabianiczaniec poniósł śmierć na miejscu. Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności wypadku.

– Gdy dotarliśmy w to miejsce, była już wezwana policja – dodaje **Mariusz Poluchowicz**, kierownik sekcji. – Zostałem do przyjazdu policji i prokuratora. Koledzy wrócili do Pabianic.

Informacje o śmierci pana Eugeniusza koledzy z sekcji motorowej Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów zamieścili na stronie facebookowej klubu.

– Z ogromnym bólem informujemy, że podczas dzisiejszego wyjazdu szkoleniowo-turystycznego zmarł nasz serdeczny kolega, najstarszy zawodnik Sekcji Motorowej PTC – p. Eugeniusz. Człowiek, którego wszyscy szanowaliśmy i podziwialiśmy. Facet z charakterem, niezwykłym poczuciem humoru, a przede wszystkim niezwykle dumny i doświadczony motocyklista – napisali.

Nie jest znana jeszcze data pogrzebu.

– Z pewnością stawimy się na nim w komplecie – zapowiada Poluchowicz.

Pierwszy helikopter LPR na lądowisku PCM

Lądowisko dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przydało się.

Helikopterem dostarczono do naszego szpitala sędziwą pacjentkę. 1 kwietnia o godz. 15.36 wylądował na lądowisku obok naszego szpitala pierwszy helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na pokładzie była sędziwa pacjentka z Drużbic.

– 85-latkę zastała w domu – informuje **Adam Marczak**, dyrektor w PCM. – Wiadomo, że

kobieta nie jest zakażona koronawirusem.

Nie było wolnych karetek, więc z pomocą pospieszyli ratownicy LPR.

Śmigłowiec wylądował na lądowisku zbudowanym obok budynku szpitala. Stąd przetransportowano pacjentkę na Szpitalny Oddział Ratunkowy karetką transportową.



Wyszła tylko na zakupy. Zmarła

66-letnia kobieta przebywała wcześniej na kwarantannie i czekała na wynik testu na Covid-19. Gdy okazał się negatywny, postanowiła wyjść z domu. Zasłała na korytarzu wieżowca, w którym mieszkała.

Stało się to w ubiegłą środę około godziny 16.00. O ratunek dla kobiety poproszono strażaków. Pod wskazany adres pojechały dwa wozy. Ambulans miał dojechać z Łodzi, bo tam był najbliższy, dostępny zespół ratowników.

Gdy strażacy dojechali na miejsce, kobieta leżała na korytarzu bez czynności życiowych. Reanimowała ją postronna osoba.

– Nasi ratownicy przejęli masaż serca i wentylowali 66-latkę 100 proc. tlenem. Użyto też defibrylatora – opowiada starszy kapitan **Michał Kuśmirowski** z komendy PSP.

W tym czasie dojechał Zespół Ratownictwa Medycznego. Niestety, czynności życiowych nie udało się przywrócić. O godzinie 16.30 lekarz stwierdził zgon kobiety.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym

95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całonocne przewozy zwłok do chłodzi

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:

pn.-pt. 8.00-16.00

tel. (42) 215-12-60 www.mzppabianice.pl

Bezpłatne formalności z ZUS



U nas zapłacisz kartą

Serdeczne podziękowania
Rodzinie, Sąsiadom, Znajomym, działkowiczom
z Ogrodów Działkowych „Polfa”, współpracownikom z „Polfy”
oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

ŚP. HENRYKI SZANDY

składa

pogrążony w żalu Mqż

ODESZLI

GRZEGORZ MARIUSZ WLAZEŁ

23 marca. Miał 50 lat

JADWIGA TELENGA

23 marca. Miała 75 lat

OTYLIA GUTOWSKA

z domu BOMBA

24 marca. Miała 83 lata

ELZA BUNK

z domu LENZ

24 marca. Miała 85 lat

GENOWEFA

CZYŻEWSKA

z domu WOCH

25 marca. Miała 93 lata

MARIAN STEPIEŃ

26 marca. Miał 93 lata

JAROSŁAW HES

27 marca. Miał 51 lat

MIECZYSLAW JACEK

NI EWULSKI

27 marca. Miał 65 lat

KRYSTYNA ZIELIŃSKA

z domu GRZELIKOWSKA

28 marca. Miała 83 lata

KRYSTYNA SAWICKA

z domu TOSIK

28 marca. Miała 75 lat

TOMASZ BORCZYK

29 marca. Miał 55 lat

JACEK ŚWIĄTEK

29 marca. Miał 58 lat

JAN PEĆIAK

29 marca. Miał 74 lata

WIESŁAW TSZYDEL

29 marca. Miał 73 lata

LUCJAN GETLER

29 marca. Miał 71 lat

ZENOBIJA KOCIOŁEK

z domu LAJMERT

29 marca. Miała 100 lat

JANINA KUZIK

z domu ŻUKOWSKA

29 marca. Miała 72 lata

ZOFIA BAJER

z domu MARCINIĄK

31 marca. Miała 84 lata

DANIELA

MADRAKOWSKA

z domu JOŃCZYK

1 kwietnia. Miała 82 lata

Co u Pana słyszeć?

Życie Pabianic rozmawia z Karolem Suchockim, byłym radnym miejskim, przedsiębiorcą, właścicielem sieci aptek

foto: archiwum



Przeszedł Pan Covid-19?

– Nie wiem. Jak przechodziłem, to nie zwróciłem uwagi...

A rodzina?

– Wszyscy zdrowi i zaszczepieni bez efektów ubocznych. Stan rodzinny bez zmian. Żona ostatnio zmieniła fryzurę, co widać na facebooku. Ja nie przepadam za tym medium społecznościowym, choć internet w ogóle lubię. Mamy trzy psy – owczarki niemieckie. To psy pracujące. Pilnują domu i bawią mnie i wnuki.

A o szczepionki na gripę ktoś pyta?

– Jest mało zainteresowanie.

A szczepionki są?

– Są. Mało tego, hurtownie pytają o nasze zamówienia na jesień, a tu nie ma zainteresowania, bo ludzie są przekonani, że szczepionka przeciw Covid „załatwia” też gripę.

Interesuje Pana jeszcze polityka, ta duża i ta mała?

– Interesuję się sprawami samorządowymi. Śledzę ruchy radnych i prezydenta. Czytam o nich głównie w naszych gazetach. Szkoda mi lat minionych.

Coś Pana poruszyło ostatnio?

– Denerwuję się remontem tramwajowym w mieście. Rozkopane trochę tu, trochę tam. Najlepiej gdyby to

zrobili w jedną noc, ale się nie da. Pewnie nie da się też dotrzymać terminów. Jestem ciekawy, jak i kiedy to się skończy.

Nie ciągnie Pana, by mieć na takie wydarzenia wpływ?

– Startowałem w wyborach na prezydenta miasta i szczęśliwie przegrałem. Tak mówi żona. Nie znoszę gier politycznych i układów, dogadywania się. Jeśli jest umowa i są terminy, to trzeba ich dotrzymać. Jak w biznesie. Nie, do polityki, nawet w tym lokalnym wydaniu, już nie wrócę.

Jak spędziliście święta wielkanocne?

– W domu rodzinnym pod Pabianicami i w okrojonym składzie. Tylko w gronie osób, które razem mieszkają. Brat niestety nie mógł być, bo złapał Covida.

Najbliższe plany wyjazdowe?

– Ciągle mnie gdzieś gna, ale koronawirus gmatwa mi plany. Miałem pojechać do Kołobrzegu, a tu pan premier ogłosił zamknięcie hoteli. Mam nadzieję, że sytuacja po 9 kwietnia się zmieni.

Tego Panu i nam wszystkim życzymy.

Grażyna Grabowska





Praca

Kierowca - Magazynier Centrum Dystrybucji nr 1

Kierowca Centrum Dystrybucji nr 1

PROSIMY O PRZESYŁANIE CV NA ADRES: rekrutacja@pamso.com.pl
LUB O KONTAKT TELEFONICZNY: 696 069 642

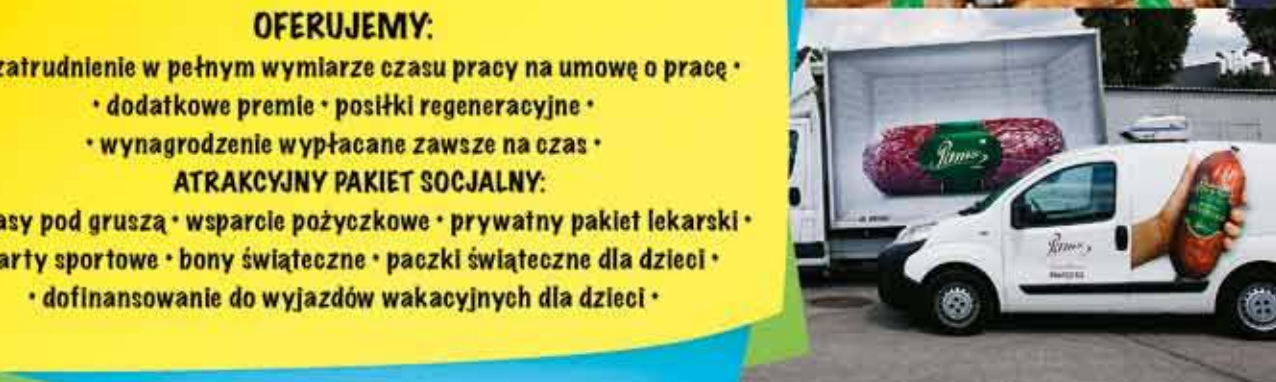
OFERUJEMY:

- zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu pracy na umowę o pracę •
- dodatkowe premie • posiłki regeneracyjne •
- wynagrodzenie wypłacane zawsze na czas •

ATRAKCYJNY PAKIET SOCJALNY:

- wczasy pod gruszą • wsparcie pożyczkowe • prywatny pakiet lekarski •
- karty sportowe • bony świąteczne • paczki świąteczne dla dzieci •
- dofinansowanie do wyjazdów wakacyjnych dla dzieci •





Tak wymierają Pabianice

foto: Kamil Misiek

Od stycznia do końca marca odeszło 252 mieszkańców naszego miasta. Co dziesiąty z nich umarł na Covid-19. Wkrótce Pabianice nie będą już miastem 60-tysięcznym, a sporo mniejszym. Do tej pory koronawirus uśmiercił kilkaset osób

60 tysięcy 759 – tylu mieszkańców liczyły Pabianice w ostatnim dniu zeszłego roku (740 z nich było zameldowanych czasowo). Niespełna trzy miesiące później, 27 marca 2021 roku, liczba mieszkańców była mniejsza o 330 osób. Pabianice kurczą się z roku na rok. Jeszcze jedenaście lat temu mieszkało tutaj prawie 70 tysięcy osób (dokładnie 69 tysięcy 378). Później pogrzeb gonił pogrzeb, a na porodówkach hulał wiatr. Najgorszy był zeszły rok, gdy zmarło aż 1.064 pabianiczanki, a urodziło się zaledwie 472. Wielu mieszkańców naszego miasta przedwcześnie zabrał Covid-19. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku niemal na co drugim akcie zgonu była adnotacja, że przyczyną śmierci jest Covid – powiedziała nam Maria Kłównowska, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego.

Pabianiczanie zakażeni koronawirusem umierali głównie w szpitalu, gdzie wydzielono oddział zakaźny („covidowy”).

– Na przełomie listopada i grudnia ubiegłego roku w naszym oddziale zakaźnym zmarły sto dwie osoby – informował Adam Marczak. – Miejski Zakład

Pogrzebowy kupił kontener-chłodnię do przechowywania zwłok. To dlatego, że na pogrzeb rodziny zmarłych czekały dwa-trzy tygodnie.

Przez zaledwie dwa miesiące w pabianickim szpitalu zmarło tylu pacjentów, ilu przed pandemią odchodziło z tego świata przez cały rok.

Tajemnicze akty zgonu

Niedługo potem szpitalny oddział „covidowy” został zamknięty, a w aktach zgonów pacjentów nie wpisywano już Covidu jako przyczyny śmierci. Prawdopodobnie po to, by nie wzniesła panika. Teraz zmarłych na Covid można „rozpoznać” po pochówku. Ich pogrzeby podlegają specjalnej procedurze. Ciała „covidowców” są układane w dwóch foliowych workach, trumien się nie otwiera. Często są to pogrzeby zamkniętych w urnie prochów.

Z szacunków *Życia Pabianic* wynika, że od początku 2021 roku z powodu koronawirusa zmarło około 30 pabianiczanki i tylu zostało pochowanych na naszych cmentarzach.

– Mieliliśmy około piętnastu pogrzebów „covidowych” – mówi Grzegorz Janczak, dyrektor Miejskiego Zakładu Pogrzebowego. – W ubiegłym roku takich pochówków było znacznie więcej. Z chwilą zamknięcia oddziału „covidowego” w pabianickim szpitalu liczba zmarłych na Covid zmalała.

W marcu w naszym szpitalu znowu otwarto oddział „covidowy”. Po kilku dniach z oddziału do zakładu pogrzebowego wywieziono dwa ciała.

Mało nas...

W zeszłym tygodniu sprawdziliśmy, ilu pabianiczanki doliczono się po kilku dramatycznych miesiącach. „Rachunki” były takie:

– Stałych mieszkańców mamy 59 tysięcy 735, a czasowo zameldowanych 692 – podaje Wojciech Poros, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich w Urzędzie Miejskim.

W styczniu zmarło 98 osób, w lutym – 78, w marcu – 76. Razem to 252 pabianiczanki, których już nie ma wśród nas. W tym czasie urodziło się zaledwie 102 dzieci (w styczniu – 35, w lutym – 36, w marcu – 31).

Ilość urodzeń w Pabianicach maleje od czterech lat (z 577 w 2016 roku do 472 cztery lata później). Nie pomagają rządowe zachęty 500 plus. Dzieci w wieku 0–7 lat mamy w mie-

ście tylko 4 tysiące 40, młodzieży w wieku od 8 do 18 lat – 5 tysięcy 657.

32 tysiące 565 pabianiczanki to kobiety. Mężczyzn jest znacznie mniej – 27 tysięcy 170.

Umrze 125 tysięcy Polaków?

Dramatyczne wieści docierają do nas ze stolicy. Matematycy z Uniwersytetu Warszawskiego wyliczyli, że do końca czerwca z powodu koronawirusa może umrzeć aż 125 tysięcy Polaków. To tyle, ilu mieszkańców mają dwa miasta wielkości Pabianic!

Gdyby nie było żadnych ograniczeń (zamkniętych szkół, sklepów, zakładów usługowych, obowiązku noszenia maseczek), zgonów mogłoby być aż 155 tysięcy, zaś liczba Polaków chorych na Covid byłaby o około milion większa.

Druga zła wiadomość jest taka, że żyjemy coraz krócej. Z powodu pandemii średnia długość życia w Polsce zmalała o ponad rok – a dokładnie o 14 miesięcy (podał Główny Urząd Statystyczny). W zeszłym roku zmarło 477 tysięcy Polaków, z czego (w zależności od szacunków) od 62 tysięcy do 90 tysięcy zabił Covid. To jedna z najwyższych śmiertelności w Europie.

„Polski system ochrony zdrowia jest w zapaści” – twierdzi lekarz Paweł Basiukiewicz, autor raportu o działaniach władz kraju podczas pandemii. „W Niemczech nadmiarowych zgonów z powodu Covidu właściwie nie odnotowano. U nas nakłady na ochronę zdrowia są dwa, a niekiedy nawet trzy razy mniejsze niż w pozostałych krajach Unii Europejskiej. Na dodatek w Polsce zmagamy się z olbrzymim deficytem personelu medycznego. Mamy dwa razy mniej lekarzy na 100 tysięcy mieszkańców niż Niemcy, a do tego dużo mniej pielęgniarek”.



Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.

Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, fotoreporter **Kamil Misiek**, współpracownicy **Katarzyna Giedrojc**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**. Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Beata Łącka-Kuźba**, **Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95-200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42-22-70-400**, www.zyciepabianic.pl, email redakcja@zyciepabianic.pl

Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7. Druk **Drukarnia Polskapresse sp. z o.o.** w Łodzi.

ul. Kościuszki 31



ZUS znowu zamknięty

Z powodów epidemicznych zamknięto salę obsługi klientów w pabianickim inspektoracie ZUS. Bezpośrednia obsługa klientów została wstrzymana do odwołania. Wnioski oraz dokumenty można złożyć do specjalnej skrzynki z napisem „Skrzynka na dokumenty”.

ul. Łaska



Kocie osiedle

Trzeba przyznać, że w budowę kocich „apartamentów” mieszkanka bloku przy ul. Łaskiej włożyła sporo pracy. Zbudowane ze starych mebli domki są nawet docieplane styropianem, a niektóre pokryte dodatkową nieprzemakalną folią. Niestety, nie idzie to już w parze z estetyką. Mieszkańcom bloków nie podoba się wygląd owych budek. Uważają, że budki postawione przez PSM stanowczo wystarczają. Czy jest szansa na jakiś kompromis?

ul. Moniuszki

Był „Zbyszko”, jest Darek

W pawilonie na nowym rynku przy ul. Moniuszki (przy Południowej) rozgościł się Dariusz Stasiak i jego firma cateringowa „Palce lizać”. Był tu kiedyś sklep mięsny „Zbyszko”. Teraz emerytowany policjant Stasiak oferuje pabianiczanom oprócz obiadów także świeże mięsa i wędliny. Rozszerzył działalność, by ratować etaty.



ul. 20 Stycznia

Był rynecek, będzie dom

Tu był tzw. „rynczek Wójtowicza”, gdzie mieszkańcy osiedla Bugaj V kupowali warzywa i owoce. Teraz to plac budowy. Spory kawałek ziemi właściciel sprzedał, a nowy gospodarz buduje tu blok mieszkalny.



ul. Piłsudskiego

Elektrownia zapowiada, gdzie zgaśnie światło

6.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Wiosenna cała, ul. Dobra numer 1, ul. Słoneczna od numeru 27 do ul. Myśliwskiej, ul. Myśliwska od ul. Piotra Skargi do ul. Warszawskiej, ul. ks. Piotra Skargi od numeru 103 do numeru 133a i od numeru 130 do numeru 160, ul. Warszawska od numeru 85 do ul. Myśliwskiej i od numeru 86 do numeru 126, ul. Willowa cała.

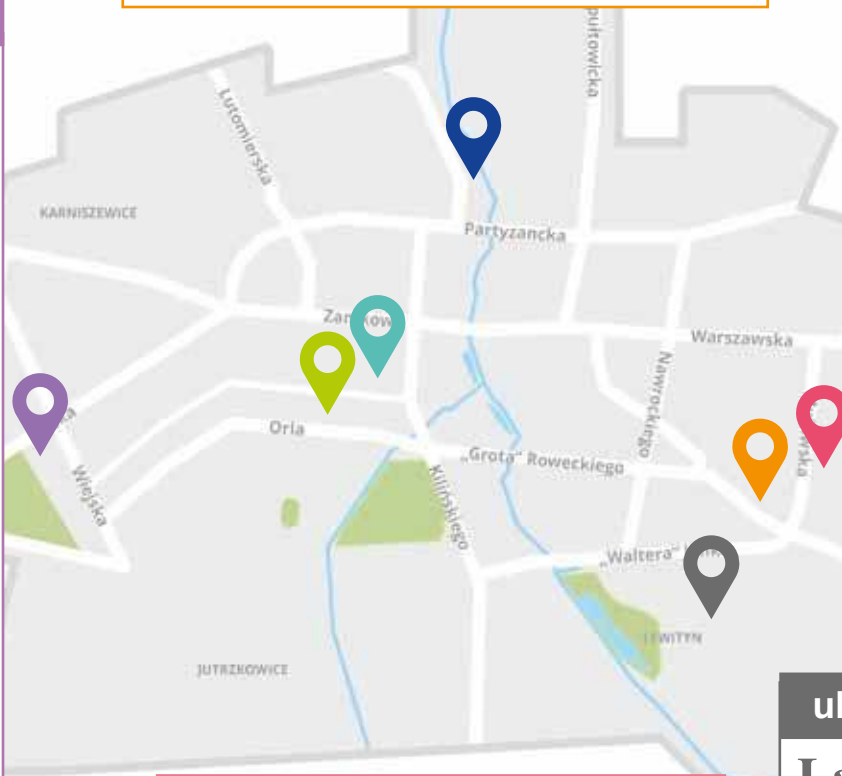
7.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Próżna cała, ul. Tadeusza Świątka cała, ul. PCK cała, ul. Trębacka od numeru 39 do ul. Świątka, ul. Potokowa numer 7, odbiorcy zasilani ze złącza kablowego numer 45.

9.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Bystra cała, ul. Nastrojowa od numeru 9 do numeru 21 i od numeru 18 do numeru 32a, ul. Ksawerowska od numeru 1 do numeru 7.

12.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Grabowa od ul. Orlej do ul. Jana Pawła II oraz numery 3 i 14/16, ul. Południowa numer 15, ul. Orla od ul. Matejki do ul. Świętokrzyskiej oraz wolnostojące złącze kablowe od strony ul. Orlej, ul. Targowa od ul. Orlej do ul. Moniuszki.

15.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Jana
Pietrusińskiego od numeru 4 do numeru 20.

16.04 od godz. 8.00 do 15.00: ul. Marii Konopnickiej od numeru 20 do numeru 38, ul. Zielona od ul. Dąbrowskiego do ul. Moniuszki, ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego od ul. Konopnickiej do ul. Pomorskiej, ul. Cicha numer 23/25 blok, ul. Stanisława Moniuszki numery 53, 63, 70, bloki 57, 60, działki POD.



ul. Myśliwska

Nie wszystko zamknięte

Ostatnio rząd nakazał zamknięcie również marketów budowlanych. Te wielkopowierzchniowe sklepy prowadzą głównie sprzedaż online, umożliwiając klientom na miejscu jedynie odbiór zamówienia. Dotyczy to również Bricomarche, zlokalizowanego przy ul. Zamkowej. Dobra wiadomość jest taka, że Brico przy ul. Myśliwskiej jest normalnie otwarte. Zakupy można robić stacjonarnie.



ul. Smugowa

Lasek zanika w oczach

Bujny, zielony Lasek Miejski, jaki pamiętamy, odchodzi w przeszłość. Dopiero z odpowiedniej perspektywy widać, ile już straciliśmy. Trwające od dłuższego czasu wycinki drzew w okolicznych lasach przerażają mieszkańców. „To nieprawda, że tną stare, chore drzewa. Tną wszystko, jak leci. Aż płakać się chce” – skarży się mieszkaniec ul. Smugowej.



Śmietnisko

foto: Kamil Misiek



Wiosną zamiast kwiatów w mieście „podziwiamy” walające się po trawnikach i chodnikach śmieci. Bałaganiarzy nie brakuje. A kto to posprząta?

– Szanowna Redakcjo, proszę w imieniu mieszkańców o pomoc i zwrócenie się do władz Pabianic i radnych w sprawie sprzątania miasta i parków po zimie” – napisała czytelniczka i wypunktowała:

„Na głównych ulicach miasta masa śmieci i tzw. pustych butelek «małpek». Na tzw. prywatnych posesjach śmieci, worki, butelki – np. przy ul. Moniuszki. Park Wolności tonie w śmieciach po zimie.”

– Nie jest to dobry wzór do naśladowania szczególnie dla młodych ludzi i dzieci oraz dla osób mieszkających w Pabianicach – skomentowała.

Trudno się z pabianieczanką nie zgodzić. Zaśmieconych miejsc w Pabianicach jest wiele. Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się na skwerze na Zielonej Górze. Śmietniki są pełne opakowań po posiłkach serwowanych „na wynos” z pobliskiej restauracji szybkiej obsługi. Konsumpcja „pod chmurką” powoduje, że kosze nie są w stanie pomieścić wszystkiego. Albo ktoś też beztrudno buszuje po śmietnikach i zostawia ten „syf” wokół.

Na Lewitynie już jednego śmieciarza przyłapali strażnicy miejscy. Mężczyzna w nocy szperał po koszach na śmieci. Ich zawartość wylądowała na trawniku. Tym fletuchem okazał się bezdomny człowiek.

Śmieci nie brakuje też w Lasku Miejskim. Zostawionych butelek i papierków jest cała masa, ale chętnych do posprzątania jak na lekarstwo.

Natomiast na „dzikie” śmietnisko przy Garncarskiej zawitały już szczury.

– Jaki syf! – komentuje krótko przechodzień.



ul. Ostatnia



Skwer na Zielonej Górze tonie w śmieciach



„Śmieciarza” na Lewitynie wytropił monitoring miejski



Śmietnik przy ul. Garncarskiej

36 tysięcy poszło z dymem

Palilo się w składzie drewna przy Łódzkiej. Przyczyna to prawdopodobnie wada instalacji elektrycznej.

W czwartek, kwadrans przed 20.00, strażacy odebrali zgłoszenie o pożarze w Ksawerowie. Palilo się przy ul. Łódzkiej (obok Cegielnianej) na terenie firmy składującej drewno. Kłęby dymu wydobywały się z blaszanego budynku. Na miejscu nie było nikogo, o pożarze powiadomiła strażaków właścicielka sąsiedniej posesji.

– Ratownicy musieli przeciąć kłódkę przy bramie, żeby dostać się do źródła ognia. To samo zrobili przy blaszaku – poinformował dyżurny komendy PSP.

Strażacy ze względu na zadymienie pracowali w aparatach ochrony dróg oddechowych. Weszli do palącego się budynku, w środku stały dwa wózki widłowe. Palił się jeden z nich.

– Podaliśmy jeden prąd piany i jeden wody na palące się przedmioty. W czasie naszych działań przyjechała policja wraz z właścicielem terenu – dodaje strażak.

Prawdopodobną przyczyną pożaru była wadliwa instalacja elektryczna wózka.

Straty oszacowano wstępnie na około 36 tysięcy złotych.



Uciekał golfem

Policjanci ścigali 36-latkę w golfie. Nie zatrzymał się do kontroli. Ma dożywotni zakaz kierowania.

W niedzielę policjanci z drogówki ustawili radar do mierzenia prędkości na drodze w miejscowości Pawłówki w gminie Dłutów.

O godzinie 18.20 namierzyli golfa, którego kierowca przekroczył dozwoloną prędkość aż o 39 km/h. Dali mu znak do zatrzymania. Kierowca zignorował sygnał, wcisnął gaz i próbował zniknąć policjantom z oczu.

W trakcie szaleńczej ucieczki wykonywał gwałtowne manewry, popełnił szereg wykroczeń i ostatecznie brawurą jazdę zakończył na pobliskiej polanie.

36-latkowi oraz jego 22-

letniemu pasażerowi nie się nie stało. Nie ucierpieli także inni użytkownicy drogi.

Kierowca – łódzianin, świadomie nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Popełnił przestępstwo, bo zmusił policjantów do pościgu i chcąc uciec, nie zatrzymał się mimo stosowania sygnałów dźwiękowych i świetlnych. Za ten czyn grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Okazało się, że 36-latek ma dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Za złamanie sądowego zakazu również grozi kara do 5 lat więzienia.



Czy to było podpalenie?

W świąteczną niedzielę spłonęły zabudowania gospodarcze w Baryczy. Ogień strawił m.in. cztery samochody osobowe i łódkę.

Sześć zastępów straży pożarnej wyjechało w niedzielę do miejscowości Barycz (gm. Dobroń). Była godz. 3.00. Pożar wybuchł na prywatnej posesji.

Na miejscu okazało się, że płonie stodoła i budynek gospodarczy. Strażacy robili wszystko, co w ich mocy, by ochronić przed ogniem inne zabudowania stojące w pobliżu.

Ogień strawił 4 samochody: ładę nivię, citroena berlingo, volkswagena golfa i renault. Oprócz aut z dymem poszły m.in. łódka, wóz konny, kosiarka, maszyny rolnicze i drewno konstrukcyjne. Opaleniu uległa elewacja i okna budynku mieszkalnego. Na szczęście, nikt nie ucierpiał w pożarze.

– Straty oszacowano wstępnie na 92 tysiące złotych, a uratowane

mienie na około 200 tysięcy złotych – wylicza mł. kpt. **Szymona Giza** z komendy PSP. – Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie.

Akcja gaśnicza trwała ponad trzy godziny. Udział w niej brało 27 strażaków z Pabianic, Dobronia, Łasku, Chechła i Łdzania.

Na miejscu był też patrol policji. Trwa ustalanie przyczyny i ewentualnego sprawcy pożaru.

Skradzioną kartą płacili za bilety

Miejski monitoring nagrał złodziei: Ukrainkę i Gruzina.

Policjanci dostali zgłoszenie o kradzieży karty bankomatowej. Prowadzili w tej sprawie dochodzenie, gdy z niespodziewaną pomocą przyszedł miejski monitoring.

Podczas sprawdzania miejsca logowania karty okazało się, że była używana w... biletomacie w centrum miasta. Było to w piątkową noc, pół godziny po północy.

Dzięki miejskiej kamerze wizerunek rabusiów – kobiety i mężczyzny, policjanci dostali jak na tacy. Okazało się, że to para cudzoziemców: Gruzin i Ukrainka.

– Oboje zostali zatrzymani, usłyszeli zarzuty. Sporządzono też akt oskarżenia – relacjonują strażnicy miejscy.



Zaproszyli ogień

W ogniu stanęła fabryka ceramiki w Lutomiersku.

Pożar wybuchł w czwartek około godziny 21.30. Gdy strażacy dotarli na miejsce, ogniem objęty był jeden z byłych obiektów produkcyjnych, a w nim m.in. meble i donice.

Pożar udało się dość szybko opanować. Budynek oddymiono, dogaszono nadpaloną konstrukcję dachu oraz wyniesiono i dogaszono rzeczy znajdujące się w pomieszczeniu. W ruch poszła też kamera termowizyjna.

– Najprawdopodobniej doszło tam do zaproszenia ognia przez nieustalone osoby – poinformował dyżurny komendy straży pożarnej.

Straty oszacowano wstępnie na około 40 tysięcy złotych.

Gaszenie pożaru zajęło prawie dwie godziny. W akcji brało udział 5 zastępów strażaków z Lutomierska, Kazimierza, Behcic oraz zawodowi strażacy z Pabianic.

Pies żyje chwilą. Jak go zrozumieć?

Roman Janicki od 23 lat opiekuje się psami w pabianickim schronisku. Dogląda je, wyprowadza na spacer, wychowuje. Każdy pies go zna, on zna każdego tutejszego psa. W schronisku są psy porzucone, niechciane, ciężko doświadczone przez życie: maltretowane, bite. Zamknięte w klatkach czekają, aż ktoś je przegarnie.

– Nikt nie pozbywa się miłego, dobrego psiaka. Ludzie pozbywają się psów agresywnych, z którymi mają kłopoty – mówi Roman Janicki.

Niekiedy pies spędza w klatce całe psie życie, nie znajdując ani miłości, ani ciepłego domu.

– Naszym zadaniem jest przygotować psiaka do adopcji – tłumaczy Janicki. – Żeby, gdy ktoś po niego przyjdzie, nie bał się, że pies go pogryzie. Ja te psiaki zwracam ludziom.

Zwożone do schroniska bezdomne psy boją się, są mocno wystraszone. Agresja to sposób, w jaki się bronią.

– Na przykład ten „spod trójki” – pokazuje opiekun. – Przez pierwsze dwa dni nikt do niego nie podszedł, bo zaciekle atakował. Tak się bał, że wciąż atakował. Widać, że życie zgotowało mu traumę.

Trauma najczęściej bierze się stąd, że pies był bity, więziony, straszony albo żył odizolowany od ludzi. Z takimi psami pan Roman prowadzi „lekcje wychowawcze”, pomaga im dostać szansę na adopcję. Niekiedy trwa to miesiącami.

Witamy w naszych progach

Gdy pies jest wprowadzany (albo wnoszony) do schroniska, bardzo się boi, może być agresywny. Ma za sobą ciężkie przeżycia: jazdę nieznajomym samochodem, łapanie, schwytywanie, widok krat. W schronisku panuje hałas, szceka chór psów, kręcą się nieznajomi ludzie. Dlatego na początku „nowy” pies jest kierowany na kwarantannę. Tam ma się wyciszyć, uspokoić.

– Zdarza się, że gdy po kilku godzinach przychodzi do nowego

psa z jedzonkiem, pies już jest spokojny – opowiada Roman Janicki. – Wcale nie był taki zły, na jakiego wyglądał. On się tylko bardzo bał. Takie psiaki obserwujemy. Może sam podejdzie do nas albo zacznie się łaścić?

– Prowadzimy psa na odizolowany wybieg. Najczęściej trzeba go ciągnąć, bo pies, który nie znał obroży i smyczy, stara się wyrwać i uwolnić – opowiada opiekun.

Aby zaprzyjaźnić się z psem, Roman Janicki spaceruje z nim.



foto: Kamili Misiek

Gdy pies odnajdzie się w nowych warunkach, czeka go próba kontaktu z nieznajomą osobą.

Nie bój się, nie zrobisz ci krzywdy

Pan Roman wchodzi do klatki psa ubrany w grubą zbroję. Na dłoniach ma ochronne rękawice, a w rękę trzyma dławik. Wszystko to chroni go przed ugryzieniem. Pan Roman wie, że zaraz pies zaatakuje. Ze strachu wbija zęby w rękę albo nogę człowieka w zbroję.

– Muszę być spokojny, ale i zdecydowany – opowiada opiekun. – Pies musi poczuć we mnie kogoś, kto mu nie zagraża. Ja chcę się do niego zbliżyć w taki sposób, żeby pies zrozumiał, że krzywdy mu nie zrobię. Pies musi to poczuć.

Nie zawsze kończy się to powodzeniem. Wiele psów skierowanych na kwarantannę nigdy nie nosiło obroży na szyi. Dławik ma pomóc pokonać lęk przed obrożą. Jednak na początku zwierzęta są w szoku.

Podczas długich spacerów pies się uspokaja. Zaczyna pojmować, że człowiek nie musi być zły. Bywa, że udaje się to już po pierwszym spacerze. Pies przestaje wtedy szarpać, przyzwyczaja się do smyczy i do opiekuna. Aby zaczął ufać, niekiedy potrzeba kilku takich spacerów.

Aby zaprzyjaźnić się z psem, Roman Janicki długo z nim spaceruje. Podczas spacerów pies się uspokaja, przestaje szarpać, przyzwyczaja się do smyczy. Aby zaczął ufać człowiekowi, niekiedy muszą minąć tygodnie. – Ze spaceru wracamy wtedy w dobrej komitywie – opowiada opiekun

– Może to trwać kilka dni, ale i tydzień lub dwa, póki nie wrócimy do boksu jak kumple – śmieje się Roman Janicki. – Pies mi ufa, widzi, że nic mu nie grozi, nie robię niczego, co mogłoby go urazić. Ze spaceru wracamy w dobrej komitywie. Pies dostaje jakieś ciasteczko i już następnego dnia na mój widok macha ogonem. Chętnie wychodzi ze mną na spacer.

Na początku są wściekle, gryzą, walczą, bo tak je wychowano. Z czasem dają się dotknąć, a nawet przytulić. Akceptują nas. Ale ta przemiana w schronisku dla zwierząt wymaga czasu i mądrości opiekunów

Na tym etapie wychowania pies przyzwyczaja się tylko do opiekuna. I tylko jemu ufa. Wtedy pora na kolejny etap.

Poznaj moich kumpli

– Nie jest sztuką przyzwyczaić psa do pana – przestrzega opiekun. – Pies powinien akceptować też inne osoby. Na przykład pies „spod trójki” przy mnie zachowywał się normalnie. Ale kiedy na wybieg weszła moja koleżanka, zaczął się szczek, bieg i szykowanie do ataku. Ten pies będzie adoptowany, musi więc akceptować więcej osób wokół siebie.

Dlatego w schronisku psy poznają wolontariuszy i kolejnych pracowników – w tym kierowniczkę, Annę Kusiak. Kierowniczka jest behawiorystką i wraz z Romanem Janickim resocjalizuje psiaki. Wyprowadzają je na spacer i opiekują się nimi, a psy znów zaczynają ufać ludziom.

– Przykładem psa, który przeżył traumę, jest ten „spod jedynki”. Wyprowadzam go już od miesiąca – opowiada pan Roman. – Problem ma taki, że nikogo więcej prócz mnie nie chce do siebie dopuścić. Dlatego muszę jeszcze sporo z nim popracować.

Jeśli to się uda, kolejnym etapem wychowywania będą próby akceptacji psich kumpli. Bo bywa, że pies boi się innych psów. Wtedy droga między boksami

dy psy spędzają w schronisku długie lata, nigdy nie znajdując domu. Mają po piętnaście lat, a od trzech lat żyją w schroniskowych boksach.

Gryź innych, nie mnie

Praca w schronisku wiąże się z ryzykiem. Aby uspokoić psa, pan Roman czasami ryzykował zdrowiem.

– Z jednym psem już normalnie wychodziłem na spacer, wydawało się, że jesteśmy dogadani, aż tu nagle pies mnie ugryzł. Miał chyba zły dzień – opowiada. – Skutkiem tego pięć tygodni spędziłem poza pracą. To moje ryzyko zawodowe. Muszę ufać intuicji, ale nie zawsze intuicja wystarcza.

Pytanie o agresję pojawia się już wtedy, gdy pies trafia do schroniska.

– Pamiętam piękną dobermankę, która nie pozwoliła nikomu się do siebie zbliżyć. Gryzła, skakała, atakowała nawet przez siatkę – opowiada Roman Janicki. – Długo nie można było do niej nawet podejść. Jakiś czas potem w schronisku zjawił się właściciel suczki. Na pytanie, dlaczego jest bardzo agresywna, odparł, że właśnie tak miało być. Dobermanka miała gryźć wszystkich, tylko nie swego pana.

Została w schronisku. Tutaj wolniutko uczyła się ufać ludziom.

– Stała się przekochaną, przeuroczą, delikatną i lubiącą się bawić sunią – mówi Roman Janicki. – Poszła do rodziny, która odpowiednio się nią zaopiekowała.

Roman Janicki naprawia błędy, jakie często popełniamy podczas wychowywania swych psów. Bo pies to nie zabawka, ale duża odpowiedzialność.

– Pies żyje chwilą. Nie jest ważne, co było wcześniej, liczy się to, co jest teraz. Gdyby było inaczej, żadnego z tych kilkudziesięciu bezdomnych psów bym nie zmienił – uważa doświadczony opiekun.

Robert Wyrębski

„Nie bój się psychiatriy”

To hasło, które doktor Jacek Koprowicz ma na plecach kombinezonu ochronnego, w którym pracuje na oddziale „covidowym” szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym

– Koledzy mają wyrysowane wesołe buźki, napisy z ksywkami, imionami – opowiada doktor. – Tak próbujemy rozłuznić atmosferę na oddziale i rozładować stres towarzyszący nam i pacjentom.

Doktor Koprowicz, były szef Pabianickiego Centrum Psychiatrycznego, teraz jest kierownikiem przychodni zdrowia psychicznego Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie. Udziela też wsparcia pacjentom w szpitalu tymczasowym na Stadionie Narodowym. Nie porzucił na „pastwę losu” swoich podopiecznych w Pabianicach. Jest w naszym mieście co weekend.

Nie mają na nic wpływu

W przychodni i w szpitalu w Warszawie wspiera pacjentów, którzy cierpią na stany lękowe wywołane strachem przed Covid-19.

– Głównie dotyczy to zaburzeń lękowych, obniżenia nastrojów, ogólnie – depresji – mówi.

Pacjenci nie radzą sobie z lękiem, z faktem, że są w szpitalu, obawiają się, że może dojść do sytuacji, że przestaną móc oddychać sami, że będą potrzebowali wsparcia respiratora.

– Jedna z pacjentek zwierzyła się, że jest zdolowana. Zawsze była osobą samodzielną, a dziś w szpitalu nie ma na nią wpływu – opowiada doktor.

Podobne myśli ma wielu pacjentów oddziału i przychodni doktora.

– Ludzie mają poczucie zniewolenia, a przecież nie możemy ich wypuścić na ulicę, bo są chorzy – ujawnił podczas naszej rozmowy on-line. – Naszym zadaniem jest ten lęk ograniczać. Czasami, dzięki odpowiedniej farmakoterapii, to się udaje.

W szpitalach tymczasowych, takich jak ten na „narodowym”, do tej pory leżeli pacjenci w lepszych stanach. Zgony należały do rzadkości.

– Dziś pacjent widzi, że wywołane jest łóżko, na którym ktoś leży z zasłoniętą twarzą. Zdaje sobie sprawę, że ten ktoś nie żyje. Jego stres narasta – opowiada psychiatra.

Poza tym w szpitalach tymczasowych są specyficzne warunki. Do chodzących w kombinezonach medyków wszyscy już przywykli. Doktor Koprowicz także pracuje w takim stroju.

– Wyglądam jak postać z filmu science fiction – opowiada.

Jest to warunek bezpieczeństwa, ale to powoduje, że nie ma z pacjentem normalnego kontaktu. Poza tym w „narodowym” nie ma okien, a pory dnia wyznacza zapalane i gaszone światło. To także może wzbudzić poczucie niepewności i zagrożenia.

Pacjentów coraz więcej i coraz młodszych

Trzecia fala pandemii koronawirusa „przyniosła” do szpitali coraz więcej pacjentów, ale konsultacji psychiatrycznych jest mniej, ponieważ, jak tłumaczył doktor Koprowicz, są to chorzy w cięższych stanach.

– Potrzebny jest im nie psychiatra, a anestezjolog – dodaje doktor.

Do szpitala trafiają coraz młodszy pacjenci. Jeszcze w styczniu doktor Koprowicz zajmował się pacjentami w wieku 60–70 lat. Dziś ma pacjentów w 50. roku życia, a także 20– i 30-latków. Jest bardzo dużo kobiet w ciąży. Gdyby nie koronawirus, byłyby w domach ze swymi partnerami, mężami. Wymagają jednak tlenoterapii i są „uwięzione” w szpitalu.

– Młodszy pacjenci są bardziej obeznani z mediami i jak mogą (bo są w na tyle dobrym stanie), to siedzą w swoich smartfonach – opowiada doktor. – Ale jednocześnie ci młodszy, zwłaszcza męż-



czyźni, nie radzą sobie z lękiem, z sytuacją, w której się znaleźli. Sami się nakręcają. Wtedy musimy wkroczyć.

Dobrze, jeśli pacjenci są w stanie rozmawiać z bliskimi i mają kontakt telefoniczny. Co im powinniśmy mówić, my, najbliżsi?

– W takich rozmowach nie należy powtarzać sloganów w rodzaju „wszystko będzie dobrze”. Trzeba mówić o zwykłym, codziennym życiu rodziny, co robiła Zosia, a co Marysia. Jak spędziliśmy niedzielę, co się zepsuło, a co udało się załatwić. Trzeba sprawić, by mieli poczucie, że są ciągle częścią rodziny.

Medycy w stresie

Stan ciągłego zagrożenia i związany z nim stres nie omija lekarzy, pielęgniarek, ratowników.

– Fakt, że jesteśmy zaszczepieni, sprawia, że jesteśmy spokojniejsi. Z mniejszym lękiem idziemy do pacjentów, bo prawdopodobnie nie zarazimy się – tłumaczy psychiatra. – Z drugiej strony nie można przesadzać z tą pewnością siebie. Nie można zapominać o np. regulaminie zdejmowania ubrania ochronnego.

Medycy pracują w systemie 12– lub 24-godzinny, w tym czasie mają 3 godziny pracy przy pacjencie, 3 godziny na rozebranie się, odpoczynek, posiłek i kolejne 3 godziny na pracę na sali.

– Gdy mijają pierwsze 3 godziny, chce się jak najszybciej zdjąć to ubranie, ściągnąć maskę i rękawiczki. A trzeba to zrobić

po kolei, spokojnie i dokładnie – wyjaśnia doktor. – Tak, by się nie zarazić. Dotykaliśmy przecież zakażonych.

Psychiatra widział, jak przemęczeni lekarze zasypiali na korytarzach podczas krótkiej przerwy.

– Na przemęczenie szczepionki nie ma – dodaje.

Lekarze w „narodowym” też tracą pacjentów. Śmierć jest codziennością.

– W ferworze „walki”, gdy działa adrenalina, nie mamy czasu, aby o tym pomyśleć – tłumaczy psychiatra. – Zmarł mi pacjent, ale obok jest drugi, o którego muszę powalczyć.

Doktor uważa, że dopiero po epidemii, kiedy dojdziemy do normalności, u medyków, tak jak u żołnierzy wracających z pola walki, pojawi się stres pourazowy. – Jeden z anestezjologów poprosił mnie o zorganizowanie grupy wsparcia – dodaje.

Rodzina w traumie

Czy to w warszawskiej przychodni, czy w Pabianicach doktor ma coraz więcej pacjentów w traumie po bliskich, zmarłych na Covid-19. Nie mogą sobie poradzić z faktem, że do szpitala wyjeżdżał człowiek w relatywnie dobrej formie i już do domu nie wrócił. Nie mogą uwierzyć w jego śmierć. Pojawia się szok i niewyobrażalne przygnębienie.

– Z traumą po śmierci najbliższych każdy radzi sobie na swój sposób. Są też tacy, którzy potrzebują pomocy, wsparcia psychia-

trów i psychologów – mówi doktor Koprowicz. – Najlepiej, gdy są to spotkania twarzą w twarz. W moim gabinecie tak rozmawiam z krewnymi zmarłych na Covid. Idzie wtedy mnóstwo chusteczek.

Jak on sam radzi sobie z tym bagażem ludzkich doznań, bólu, strachu?

– Mam mnóstwo pracy. Konsultacje, wizyty–rozmowy z pacjentami przez telefon, papierkowa robota z opisywaniem konsultowanych przypadków – opowiada. – Wczoraj wracam do domu, coś jem i idę spać. I tak następny dzień mija.

„Płaskoziemcom” nie wytłumaczysz

W ubiegłym roku doktor Koprowicz sam chorował na Covid-19. Był jednym z pierwszych lekarzy w naszym szpitalu zakażonych koronawirusem. Dziś każdy z nas ma w swoim otoczeniu osobę, która choruje bądź chorowała, jednak wciąż są niedowiarki, którzy twierdzą, że pandemia to wymysł i wielkie kłamstwo.

– Ci, którzy snują spiskowe teorie i wypisują na portalach społecznościowych głupie informacje, mają się dobrze i to dla części ich odbiorców jest ciągle wiarygodne, że wirus jest niegroźny – tłumaczy Koprowicz. – Są niestety ludzie, którzy wierzą, że ziemia jest płaska i nie ich nie przekona, że jest inaczej.

Grażyna Grabowska

Niechlubna rocznica Koronawirus dotarł do Pa

W Pabianicach pierwsze przypadki zakażenia koronawirusem odnotowano 9 kwietnia. Od tego czasu minął rok. Jak to zmieniło nasze życie

Pierwsza pacjentka

9 kwietnia rano 36-lletnia pabianiczanka otrzymała od sanepidu informację, że jej wynik jest pozytywny. Od 10 dni przebywała już na kwarantannie. Kontakt z osobą zakażoną miała 4 tygodnie wcześniej. Kobieta zakażyła się w hotelu podczas wyjazdu z okazji Dnia Kobiet. Prawdopodobnie nie zrobiłaby testu, bo czuła się dobrze, ale sanepid z Tomaszowa Mazowieckiego apelował, aby zgłaszały się osoby, które spędziły weekend w tym hotelu.

– Miałam jedynie katar. Jedno, co było charakterystyczne, to utrata węchu i smaku, i na tej podstawie można było przypuszczać, że mogę być chora – opowiada.

Koronawirusa przeszła łagodnie. Chora była również jedna z dwóch koleżanek, z którymi mieszkała w pokoju. Nie zakażył się od niej ani mąż, ani dwójka dzieci, które przebywały z nią na kwarantannie.

– To były początki. Sanepid ani służby nie wiedziały jeszcze, jak dokładnie postępować. Kwarantanna trwała długo i podsumowując okazało się, że nie pracowałam sześć tygodni – wspomina. – Wtedy nie sądziłam, że rok później będzie to, co jest dziś.

Byli też inni chorzy

9 kwietnia pierwsze pozytywne testy miały jeszcze 2 inne osoby z Pabianic.

Wcześniej Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna informowała o chorych na koronawirusa w powiecie pabianickim. U pierwszej osoby Covid-19

Epidemia koronawirusa wywróciła nasze życie do góry nogami. Przez rok przywykliśmy do widoku „zamaskowanych” ludzi. Pabianiczanie żyją nadal w ciągłym napięciu i strachu

potwierdzono 16 marca. Zakażony był 17-latek z Lutomierska. Chłopak był uczniem łódzkiej szkoły. 29 marca pozytywny test otrzymała kolejna osoba. Był to mieszkaniec Konstantynowa Łódzkiego, który przebywał na kwarantannie.

Szlabany i kolejki przed sklepami

Jeszcze zanim całkowicie pozamykano wszelkie instytucje, ograniczono do minimum wizyty w placówkach służby zdrowia. W drzwiach pabianickiego szpitala stanął medyk, który wchodzącym mierzyl

temperaturę. Ludzie szturmowali na sklepy spożywcze. W ciągu dwóch dni wykupili niemalże cały zapas ryżu, mydła i papieru toaletowego. Były to artykuły, które ze sklepów zniknęły w mgnieniu oka. Brakowało też mięsa. Z półek w szybkim tempie zniknęły rów-

nież zupki chińskie i alkohol. W górę poszły ceny środków higienicznych. Maseczki i płyny do dezynfekcji były niemalże nieosiągalne, a jeśli już komuś udało się je zakupić, to przepłacał dwu- lub trzykrotnie.

10 marca Mateusz Morawiecki, premier RP, poinformował o odwołaniu imprez masowych. Następnego dnia zdecydował o zamknięciu szkół i przedszkoli. Po raz pierwszy zamknięto MOK, kina, muzeum, biblioteki i basen. Wprowadzono zmiany w urzędach publicznych. Ograniczono liczbę osób biorących udział w pogrzebach.

Równocześnie ruszyła pomoc

dla potrzebujących. Wolontariusze z „Agrafki” uruchomili telefon, pod który mogli zgłaszać się seniorzy z prośbą o zrobienie i dostarczenie im zakupów.

Zaczęły się wzmożone kontrole prowadzone przez strażników miejskich. Początkowo pilnowali, aby dzieci i młodzież, które nie chodzą do szkół, nie szwendały się po mieście.

„Rozgrzeszenie” od udziału w mszy świętej dał wiernym arcybiskup Grzegorz Ryś, metropolita łódzki. Poinformował, że msze będą transmitowane w internecie. 14 marca zamknięte były już restauracje i galerie handlowe. Wstrzymano wyjazdy do sanatoriów. Ulice Pabianic zrobiły się puste. Do aptek czy sklepów mogła wejść ograniczona liczba klientów. To oznaczało długie kolejki ustawiające się przed wejściem.

Zamknięto firmy produkcyjne. W nowej sytuacji odnalazły się niektóre szwalnie. Przystawiały się na szycie maseczek. Tak zrobiło m.in. pabianickie PAWO.

W pierwszy dzień wiosny w powiecie pabianickim na kwarantannie było 99 mieszkańców. Dwa dni później było ich już 300. Kwarantanny nakładano każde-

mu, kto potencjalnie mógł mieć jakikolwiek kontakt z osobą zakażoną. Sztab Kryzysowy w Starostwie Powiatowym utworzył miejsce do odbywania zbiorowej kwarantanny. Była to Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza przy ul. Sejmowej.

Zamknięto lasy

Bez pilnej potrzeby nie wolno było wychodzić z domu. 1 kwietnia zamknięto w Pabianicach Lewityn, bulwary, Strzelnicę i Skwer Lubońskiego. W końcu rząd poszedł krok dalej i 3 kwietnia zamknął również lasy. Taśmą zabezpieczono również wejścia na pabianickie place zabaw czy siłownie zewnętrzne. Pabianiczanie zastanawiali się, czy wolno wyjść z psem na spacer. Kierowców autobusów odgradzono od pozostałych pasażerów. W Urzędach Stanu Cywilnego liczbę uczestników ślubów ograniczono do 5. Wiele par zrezygnowało z zawarcia związku małżeńskiego. W grę nie wchodziło zorganizowanie przyjęcia weselnego ani nawet wydanie obiadu dla bliskich. Przełożono pierwsze komunie święte.

Z czasem wprowadzono godziny dla seniorów. Między 10.00

foto: Kamil Misiek



Ze względu na limity wiernych w kościołach, księża udzielali komunii świętej na zewnątrz



PSM przeprowadzała dezynfekcję klatek schodowych w blokach



Na początku w pabianickim szpitalu pows

Pabianic rok temu

a 12.00 tylko osoby 65+ mogły robić zakupy.

Pilnować przestrzegania porządku miała już nie tylko Straż Miejska i policja, ale także wojsko. Z początkiem kwietnia ubiegłego roku za nieprzestrzeganie obostrzeń posyłały się pierwsze mandaty. Strażnicy miejscy ukarali pabianiczana, który rozmawiał ze znajomymi na ul. Skłodowskiej oraz dwóch panów, którzy siedzieli na ławce przed SDH-em.

16 kwietnia wprowadzono obowiązek zasłaniania ust i nosa, ale za to otwarto lasy. Bezpłatne maseczki można było dostać w kilku miejskich instytucjach. Ruszyła pierwsza tarcza antykryzysowa dla przedsiębiorców.

Nauka zdalna

Szkoły i przedszkola zamknięto 11 marca. Początkowo był to apel, by przez czwartek i piątek nie przyprowadzać dzieci, a od poniedziałku obostrzenie weszło w życie. Powoli raczkowała nauka zdalna. Nauczyciele mieli wysyłać uczniom materiały do przerobienia w domu. Dyrektorzy szkół nerwowo szukali rozwiązań technicznych, w razie gdyby stan zawieszenia zajęć lekcyjnych miał się przedłużyć.

Z powodu przedłużającego się lockdownu przesunięto egzamin

maturalny. Zniesiono część ustną egzaminu.

W maju powoli zaczęto otwierać przedszkola i żłobki.

25 maja otwarto szkoły dla uczniów klas 1–3. Początkowo z zamiarem organizacji zajęć opiekuńczych. Niewielu rodziców zdecydowało się na ten krok. Na 1610 uczniów w pabianickich podstawówkach, chętnych było 24 i tyłu przyszło do szkoły. Żadne dziecko nie pojawiło się w największej pabianickiej podstawówce – SP 3.

W rezultacie naukę zdalną przedłużono do końca roku szkolnego.

Wirus rozkładał Pabianice powoli

Pierwsza fala pandemii najmniej dała się we znaki mieszkańcom powiatu pabianickiego. Zdarzały się większe ogniska zakażeń. W drugiej połowie sierpnia pojawił się w powiecie pabianickim „wirus turystyczny”. Przywieźli go seniorzy z Konstanczowa Łódzkiego, którzy wybrali się na wycieczkę autokarem. Chora była większość uczestników.

Przypadki koronawirusa powodowały zamykanie niektórych oddziałów szpitalnych. Zamknięty był m.in. SOR, oddział neurologiczny czy Pabianickie Centrum Psychiatryczne. Og-

niska zakażenia były również w urzędach, m.in. w Starostwie Powiatowym, Urzędzie Miejskim, Zakładzie Energetyki Ciepłej, Powiatowym Urzędzie Pracy, Komendzie Powiatowej Policji w Pabianicach.

Od września do szkół wrócili uczniowie. Nauka stacjonarna nie trwała długo. W tym czasie co jakiś czas obejmowano kwarantanną całe klasy wraz z rodzinami.

Z powodu Covid-19 umierali znani pabianiczanie. Wśród nich Jacek Marynowski, chirurg, Pablo Tellez Garcia, chirurg przyjmujący na SOR-ze, ksiądz Andrzej Chmielecki, proboszcz parafii św. Mateusza oraz Andrzej Owczarek, były senator RP.

Odwołano masowe imprezy. W 2020 roku nie odbyły się Dni Pabianic i Dni Powiatu. Nie było największej biegowej imprezy w Pabianicach – półmaratonu. Bez wielkiej pompy i w ograniczonym gronie odbyły się obchody święta 3 Maja.

Co udało się zorganizować? Wybory prezydenckie. Miały się odbyć w maju, ale ostatecznie zostały przesunięte na czerwiec. Pojawiła się propozycja, aby zorganizowała je korespondencyjnie Poczta Polska. Opór społeczeństwa przed taką formą nie pozwolił na takie rozwiązanie. Korespondencyjnie zagłosowało



Testy na koronawirusa medycy robili również w domach chorych

około 250 osób z powiatu pabianickiego. Reszta tłumnie ruszyła do urn. Niektórzy, aby oddać głos, czekali w kolejce przed lokalem wyborczym nawet półtorej godziny. 12 lipca odbyła się druga tura wyborów. Wyglądała podobnie. Frekwencja była spora.

Nowy oddział w szpitalu

W kwietniu 2020 r. przed Pabianickim Centrum Medycznym stanął namiot. Tutaj przywożeni byli pacjenci z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

Z końcem października w szpitalu otwarto oddział „covidowy”. Działał do 8 stycznia. Na oddział przyjęto łącznie 272 pacjentów. 18 osób wymagało leczenia na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej. Niestety, 17 z nich zmarło. W tym lekarz Pablo

Tellez Garcia. Mimo starań lekarzy i pielęgniarek nie udało się uratować łącznie aż 99 pacjentów oddziału „covidowego”.

Oddział ten ponownie uruchomiono w naszym szpitalu w drugiej połowie marca tego roku. Tylko w ciągu jednego tygodnia przyjęto kilkudziesięciu pacjentów. Dwóch z nich już zmarło.

Druga i trzecia fala

Minął rok, a pabianiczanie nadal żyją w zamknięciu. Nie działają normalnie kina, restauracje, siłownie... Ponownie ograniczono handel. Zamknięta jest większość sklepów w galeriach handlowych oraz sklepy budowlane. Kolejek, takich jak rok temu, nie ma, ale liczyć klientów trzeba. To samo dotyczy świątyni.

Katarzyna Giedrojć



stała tzw. strefa buforowa



Wybory prezydenckie, czerwiec 2020 r. Przed lokalami wyborczymi ustawiały się kolejki



Wiele firm musiało się przebranżowić. Zaczęły szyć maseczki

Jaśnie Oświecony przybywa do Pabianic

» 125 lat temu nasze miasto szykowało się na powitanie wszechpoteżnego namiestnika cara, generał-gubernatora Aleksandra Imeretyńskiego. Dostojny książę zajechał na Zamek i wysłuchał prośb tutejszych poddanych. Urzędnicy i fabrykanci wyprawili ucztę.

Dzień przed wizytą Jaśnie Oświeconego do Pabianic wjechał oddział Kozaków, dowodzony przez kapitana Suwałowa. Była to osobista straż namiestnika. Nazajutrz Pabianice obudziły się wcześniej niż zwykle. „Od wczesnego ranka miasto miało wygląd świąteczny: domy przyozdobiono chorągwiami, balkony udekorowano dywanami. Wszystkie domy odświeżono, ulice zamieciono, wejście do magistratu (Zamku) przystrojono świerkami i bramą z różnokolorowych materii oraz zieleni.

Podług programu, Jaśnie Oświecony książę Imeretyński przyjechał do Pabianic w czwartek 15 lipca 1897 roku o godzinie czwartej po południu” – relacjonował „Tydzień”, gazeta guber-

Był człowiekiem przebiegłym. Wśród poddanych cara gubernator Imeretyński chciał uchodzić za zwolennika porozumienia Polaków z Rosjanami. Jednak w tajnym memoriale dla Mikołaja II Romanowa pisał o pozornych ustępstwach wobec Polaków, jakie zarządził w Warszawie. Miały one skutkować szybszym tempem rusyfikacji otumanionych Polaków.

Jedzie, jedzie!

Zanim przed Zamkiem nad Dobrzyńką zatrzymał się czarny powóz z księciem Imeretyńskim, a za nim powozy z liczną świtą namiestnika, na ulice wyległy tysiące ciekawskich pabianiczian. Wszyscy chcieli

skiego namiestnika w Pabianicach miała potrwać zaledwie pół godziny, a mimo to była największym wydarzeniem od niepamiętnych czasów.

„Tydzień” z 1897 roku pisał: „Punkt o czwartej przed magistrat zajechał powóz, z którego wysiedli: Jaśnie Oświecony Książę i pan gubernator piotrkowski, w następnych zaś powozach przyjechali: generał-lejtnant piechoty Aleksander Puzyrewski – szef sztabu okręgu warszawskiego, pułkownicy Gurko, Mawrin i Orłow oraz urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze, kamerjunkier Najwyższego Dworu – Jaczewski.

Kilka minut wcześniej przybyły władze powiatu łaskiego z księciem Dmitrijem Czagałajewem na czele. Za orszakami Jaśnie Oświeconego księcia przybył także sztab – oficer guberni piotrkowskiej pułkownik Gubaniew i kaliski gubernator Daragan”.

Zaborca witany jak przyjaciel

Władze Pabianic uradziły, że carskiego namiestnika (zaborcę) powitają po staropolsku, jak przyjaciela – czyli chlebem i solą. Złocisty bochen nakazano upiec piekarzowi Łazarskiemu. Chleb i sól na srebrnej tacy miał

podać księciu fabrykant Oskar Kindler – honorowy ławnik magistratu. Także jemu przypadł zaszczyt przedstawienia księciu kilku znamienitych obywateli Pabianic: urzędników, lekarza i fabrykantów. Gazeta „Tydzień” napisała, że: „Jaśnie Oświecony

książę raczył im podać rękę, zaś stojący na czele tej deputacji pan Oskar Kindler wypowiedział wierszowane powitanie.

Następnie dostojny gość dopełnił przeglądu straży ogniowej ochotniczej, która przedstawiła się i liczebnie, i pod względem



Aleksander Bagration-Imeretynski (1837–1900) – był arystokratą, pochodził z gruzińskiej dynastii królewskiej. Jako młody oficer carskiej armii krwawo tłumił powstanie styczniowe na ziemiach polskich. W latach 1897–1900 piastował urząd generał-gubernatora Warszawy, z nadania samego cara. Zamiarem gubernatora było zakorzenienie w Polakach lojalności wobec cara i Rosji. Imeretyński chciał, by „Polacy byli posłusznymi poddanymi Imperatora Wszechrusi, którzy są obywatelami jedynego i niepodzielnego rosyjskiego cesarstwa”. Próbował „kupić” Polaków, przywracając szkolnym dzieciom prawo do modlitwy w języku ojczystym. Zezwolił też na postawienie pomnika Adama Mickiewicza. Jednocześnie nasilał represje wobec polskich działaczy niepodległościowych.

Na cześć Jaśnie Oświeconego upieczono bażanty, podano też pieczeń z dzika, polacie wędzonej szynki, faszerowane prosię, kawior, wino oraz tutejsze nalewki i miody. Książę spoczął w królewskim fotelu, delektując się mięsivem

ni piotrkowskiej, ukazująca się w każdą niedzielę. Nasze miasto należało wówczas do guberni piotrkowskiej.

Generał-gubernator Aleksander Imeretyński liczył sobie 50 lat. Na co dzień urzędował i mieszkał w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie. Prowincji nie lubił, zaglądał tu rzadko. Wolał dobrze zjeść i zabawić się w Warszawie, od czasu do czasu przywołując do siebie prowincjonalnych urzędników państwa, których z lubością rugał i pouczał.

na własne oczy ujrzyć Jaśnie Oświeconego, a może nawet dotknąć go. Tłum kłębił się po obu stronach ulicy Zamkowej, bo książę miał przyjechać z Łasku – stolicy powiatu, do którego należały Pabianice.

Od rogatki miasta porządku na trasie pilnowali umundurowani druhowie tutejszej straży ogniowej, dowodzeni przez komendanta Juliusza Kindlera (fabrykanta). Od godziny grała strażacka orkiestra, na zmianę z kapelą strzelców. Wizyta car-

taboru, bardzo dodatnio, uszykowana w dwa szeregi, poza którymi stały sikawki i beczki.

Jaśnie Oświecony książę, przyjąwszy raport od zastępcy naczelnika straży p. Ludwika Szwajkerta, obszedł szeregi, chwalać strażaków i salutując. Również ustawieni w rząd członkowie miejscowego towarzystwa strzeleckiego i cechy wszystkich rzemiosł z chorągwiami zaszczycone zostały powitaniem przez Jaśnie Oświeconego księcia.

Gdy umilkły głosy zachwytu, utrudzony powitaniem książę namiestnik wkroczył na pabianicki Zamek, gdzie uszykowano przyjęcie na długich stołach. Kucharze podali pieczone bażanty, połacie wędzonej szynki, pieczeń z dziczyzny, faszerowane prosię, kawior, piwo, gruzińskie wino oraz tutejsze nalewki i miody. Książę spoczął w królewskim fotelu, delektując się dziczyzną. Podczas poczęstunku wysłuchiwał prośb poddanych znad Dobrzyńki – wytypowanych mieszkańców Pabianic.

Z relacji wydrukowanej w „Tygodniu” wiemy, iż fabrykant „Pan Oskar Kindler podał naczelnikowi kraju prośbę od mieszkańców miasta o konieczności przeprowadzenia drogi

żelaznej do Pabianic i utworzenie szkoły 7-klasowej handlowej”.

Wysłuchaj nas, Panie!

Fabrykant Oskar Kindler uniżenie prosił też namiestnika o zgodę na otwarcie w Pabianicach kancelarii rejentalnej, sądu pokoju i hipoteki. Po to, by oszczędzić tutejszemu ludowi ciągłych wędrowek i wyjazdów do rejenta i sądu – instytucji mieszczących się w stolicy powiatu, Łasku.

Gdy Kindler skończył, do fotela, w którym rozsiadł się Jaśnie Oświecony książę, niepewnym krokiem podszedł obywatel Pabianic Ludwik Hille – delegat tutejszych parafian wyznania katolickiego. Hille błagał namiestnika „o łaskawe zatwierdzenie budowy drugiego kościoła rzymsko-katolickiej parafii” na lewym brzegu Dobrzyńki – Nowym Mieście. Książę nakazał sekretarzowi zapisać, iż jest to sprawa znacznej wagi. Po tych słowach obywatel Hille padł na kolana, z całego serca dziękując Jaśnie Oświeconemu.

Do spraw mniej ważnych carski namiestnik zaliczył prośbę pabianiczian o wydanie zgody na zbudowanie rzeźni miejskiej (na-



W budynku za mostem na Dobrzyńce mieścił się wówczas elegancki hotel „Pod Żółtą Kotwicą”

zywanej wówczas szlachtuzem). Aby było tanio, rzeźnię chciano budować sposobem gospodarskim – z drewna.

Na rzeźnię pabianiczanie czekali od dawna. Do tej pory świnie, krowy, cielęta, kozy i owce z okolic naszego miasta trzeba było zapędzać do powiatowej rzeźni w Łasku, gdzie mięso badał jedyny w powiecie weterynarz. Za

samowolny ubój zwierzęcia we własnej zagrodzie władze surowo karały. W ten sposób respektowano przepisy sanitarne, zapobiegające masowym zatruciom mięsem od chorych zwierząt.

Ostatnie chwile wizyty namiestnika Imeretyńskiego w Pabianicach gazeta „Tydzień” opisała w ten sposób: „Wreszcie Jaśnie Oświecony książę przy gromkich

okrzykach kilkunastotysięcznego tłumu publiczności i dźwiękach orkiestry strażackiej oraz kapeli strzelców, po półgodzinnym pobycie w naszym mieście, odjechał do Łodzi. Porządek przez cały czas wizyty, pomimo licznych tłumów, bez udziału policji utrzymano wzorowo”.

Roman Kubiak



Jak się żyło w Pabianicach 125 lat temu

Pod koniec XIX wieku w naszym mieście żyło niespełna 13 tysięcy osób. Pracowało tutaj 40 krawców, 6 czapników, 8 golarzy i fryzjerów, 52 rzeźników, 39 piekarzy, 20 stolarzy, 30 szewców, 10 zegarmistrzów i 6 kowali. Doliczono się 268 sklepów, w tym 30 spożywczych i 6 z winem. „Nędzy u nas nie brak” – pisała lokalna gazeta, donosząc, że „w Pabianicach mieszka 11 niewidomych, 4 wariatów zupełnych, 23 głupowatych, niespełna rozumnych i idiotów, 7 cierpiących wielką chorobę, 30 trudniących się żebractwem, 16 nędzarzy, razem więc 91 osób, które nic nie robiąc, żyją z ofiarności innych”. Mieszkańcy Pabianic skarżyli się zwłaszcza na uprzykrzających im życie żebraków.

Ulicami miasta kursowało 30 dorożek, mieszkańcy mogli się najeść i zabawić w 78 knajpach (szynkach), 4 restauracjach oraz jednym bufecie ogrodowym. Na obrzeżach Pabianic pracowało 7 wiatraków i młyn wodny.

Władze były chwalone za wybrukowanie polnymi kamieniami dwóch ulic. „Pobudowano też oficynę na areszt policyjny. W tym roku będzie urządzana studnia artezyjska na rynku Nowego Miasta i stanie 88 latarni naftowych na żelaznych słupach” – pisał „Dziennik”.

Pabianiczanie domagali się lepszej drogi do Łodzi. Na tzw. szosę pabianicką – wyboistą, dziurawą i wiecznie tonącą w błocie, służby miejskie sypały tylko żwir. Ale wkrótce miało się to zmienić, bo – jak doniosła gazeta – „Inżynieria drogowa postanowiła zamienić żwir na bruk”.

Uciążliwy był smród z koryta Dobrzyńki zatrutowej fabrycznymi ściekami i odchodami mieszkańców. Do tego stopnia, że w połowie 1891 roku grupa mieszczan domagała się... „odwrócenia koryta rzeki”. Chodziło o to, by Dobrzyńka nie płynęła środkiem miasta. Zamierzano wykopać nowe koryto – poza granicami Pabianic. Prasa pisała: „Rzeczka ta cuchnąca, zaraża powietrze całego Nowego Miasta, stając się przyczyną wielu chorób”.

Spory ruch panował na placach budów. „Trzy cegielnie nie mogą nastarczyć cegły” – pisał „Rozwój”. W tym roku w Pabianicach ma stanąć 5 parterowych domów murowanych, 9 jednopiętrowych, 6 dwupiętrowych, a na polach pod miastem 4 murowane, 6 drewnianych. Wywiercono 5 studzien, ku wielkiej radości mieszkańców”.

W 1896 roku porachowano pabianickie fabryki, fabryczki, sklepy, składy, cukiernie, apteki i szynki (bary). Wkrótce władze miasta ogłosiły, że „istnieją u nas obecnie: 3 fabryki tkackie, 3 przędzalnie, 5 farbiarni, 1 bielnik, 2 drukarnie tkanin, 1 papiernia, 1 fabryka chemiczna, 1 gazownia, 1 browar, 1 garbarnia i 3 fabryki wód gazowych. Z drobnego przemysłu mamy 53 kantory wydające przędzę, 1.400 majstrów tkaczy pracujących po domach na własnych warsztatach, 4 ślusarzy, 2 powroźników, 1 kotlarza, 1 mosiężnika, 6 mularzy, 6 cieśli, 3 kołodziejów, 5 siodlarzy i rymarzy, 2 zdunów, 6 kowali, 3 blacharzy, 3 dekarzy, 3 pończoszników, 1 fotografa, 2 brukarzy, 3 bednarzy, 2 introligatorów, 1 kamieniarz, 2 kuśnierzy, 1 koszykarz, 3 malarzy, 2 parasolników, 1 studniarz, 3 szklarzy, 1 sztukatora, 3 tokarzy, 1 aptekę, 1 cukiernię, 4 składy drzewa, 1 księgarnię, 1 odlewnię żelaza, 2 pralnie, 3 składy węgla, 3 domy zajezdne, 6 sklepów z winami ruskimi, 4 sklepy kolonialne i 2 sklepy piwa.

SZUKASZ PRACY?

Tu ją znajdziesz!

MONTAŻYSTÓW

okien i drzwi.
Tel. 664 020 802.

ZATRUDNIĘ szwaczki do zakładu, praca stała. Tel. 608 605 565.

SZWACZKI – bluzka, dzianina. Tel. 693 282 059.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 607 449 925.

SZUKASZ stabilnej, godnie wynagradzanej pracy wraz z dodatkami do pensji i miłą atmosferą, zapraszamy Cię do Naszego zespołu. Zatrudnimy operatorów linii produkcji opakowań foliowych, praca w systemie 3-zmianowym z opiekunem, dla mężczyzn w Woli Zaradzińskiej, poszukujemy osoby zmotoryzowanej. Zadzwonić 693 001 780 i umów się na spotkanie lub napisz/wyślij swoje CV praca@grala.com.pl i poznaj Naszą ofertę oraz warunki pracy.

ZATRUDNIĘ szwaczki.

Stać praca cały rok.
Tel. 501 677 579.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię. Tel. 602 633 777.

ZATRUDNIĘ szwaczki, Łask. Tel. 513 081 041.

PRZYJME na staż z dopłatą do przyuczenia na hafciarza. Tel. 606 323 668.

KIEROWCA kat. C zatrudnię. Tel. 601 357 840.

POMOCNIKA lakiernika. Tel. 518 444 215.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię, tkanina. Tel. 501 506 448.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. B, pół etatu. Tel. 518 310 850.

HAFCIARZA poszukuję. Tel. 606 323 668.

PHILLIPS POLAND

poszukuje ślusarza, tokarza, szlifierza maszyn manualnych. Możliwość przyuczenia do pracy na dziale narzędziowni. Zgłoszenia prosimy kierować na maila: praca@phillips-europe.com z dopiskiem: narzędziownia bądź telefonicznie: 42 215 34 34 (wew. 109).

ZATRUDNIĘ na stanowisko dziewiarza – również osoby do przyuczenia. Tel. 502 910 081.

ZATRUDNIĘ operatora/kę przy produkcji opakowań z folii. Praca w Rydzynach. Dojazd własny. Umowa o pracę. Tel. 503 077 287 lub 503 134 964.

ZATRUDNIĘ

szwaczki i chałupniczeki – rejestracja – tkanina, dzianina.
Tel. 534 012 446.

ZATRUDNIĘ murarza i pomocnika. Tel. 608 043 927.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 664 410 035.

ŁASK – prasowaczkę zatrudnię. Tel. 513 081 041.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C. Praca wywrotką na budowie. Tel. 502 24 25 57.

ZATRUDNIĘ monterów zewnętrznych sieci wod.-kan. Praca w Pabianicach i Łodzi. Tel. 502 24 25 57.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę w sklepie spożywczym. Tel. 504 935 772.

FIRMA odzieżowa z Pabianic poszukuje doświadczonych SZWACZEK do szycia odzieży lekkiej. Oferujemy:
– umowę o pracę na cały etat,
– godziny pracy: 6.00–14.00 lub 7.00–15.00
– soboty i niedziele wolne,
– stałe wynagrodzenie miesięczne + premia.
Tel. 601 725 504.

SZWACZKI przyjmę – dzianina. Tel. 502 305 791.

PRACOWNIKA budowlanego. Tel. 502 177 592.

OPERATORA koparki zatrudnię. Tel. 501 184 904.

PANIĄ na stanowisko sekretarki w hurtowni zatrudnię. Firma Zaira Fashion, ul. Hubala 44. Wola Zaradzińska. Tel. 533 804 500; 509 331 375.

PANIĄ do sprzedaży w kwiaciarni. Chętnie na emeryturze. Tel. 510 633 456.

ZATRUDNIĘ pomocnika serwisanta/montera rolet, drzwi, okien, kat. B wymagana. Tel. 664 923 909.

WYKwalifikowane

szwaczki zatrudnię – jeans.
Stać praca, umowa.
ul. P. Skargi.
Tel. 503 092 950.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię. Tel. 516 842 054.

PILNIE zatrudnię szwaczki. Tel. 609 518 923.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię. Tel. 504 700 011.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do sklepu monopolowego Rogatka. Tel. 606 852 689.

PRASOWACZKĘ zatrudnię. Tel. 509 652 800.

POTRZEBNA opiekunka do starszej Pani. Tel. 668 807 014.

ZATRUDNIĘ pracownika do hurtowni stali – wymagania znajomość asortymentu, mile widziany emeryt. Tel. 606 993 560.

MURARZA i pomocnika zatrudnię. Tel. 600 137 770.

BRUKARZY

i pomocników zatrudnię.
Tel. 510 755 202.

SZUKAM PRACY

PRZESZYCIA dla 3 osób przyjmę. Mam stępnówki i owerloki. Tel. 730 775 730.

KARMIRHEN

95-200 Pabianice
ul. Myśliwska 48
tel. 42 214-78-73
fax. 42 226-56-11
mobile: 608-87-03-84

OGRODZENIA BRAMY WROTA GARAŻOWE KOSTKA BRUKOWA

Sprzedaż, układanie,
renowacja, rozbiórki,
usługi kruszenia

USŁUGI HDSEm
WYPOŻYCZANIE
ZAGĘSZCZAREK,
MINIKOPAREK,
MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
www.karmirhen.pl

Furgonetka PUNKT

Wysyłaj
paczki **krajowe**
i **międzynarodowe**
na najlepszych
warunkach



Odszkodowania oraz Furgonetka – przesyłki kurierskie

Adres punktu

ul. Piotra Skargi 73
95-200 Pabianice
tel. 731 569 459

Godziny otwarcia

pon-pt 10:00 – 17:00
sob 10:00 – 13:00

Odszkodowania
z OC sprawcy
skontaktuj się
z przedstawicielem
telefon 781-821-997

NET-HOUSE

SKLEP i SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO

883 585 555

ul. Bugaj 53

www.net-house.pl

Życie Pabianic

6.04.2021 r.

ogłoszenia drobne

EUROCOLOR
Okno. Serce domu

OKNA

DRZWI • ROLETY • BRAMY

plisy • moskitiery • rolety materiałowe

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl

Pabianice, Łaska 2
☎ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ☎ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódzka 181
☎ 512 364 696

USŁUGI

WERTYKULACJA trawników. Tel. 531 774 616.

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

PIELĘGNACJA ogrodów. Tel. 517 794 523.

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5 Pabianice SDH
(I Piętro) zielone drzwi
tel. 42 227 02 04

OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH,
DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!

WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB,
KART PAMIĘCI, itp

DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY

KSERO A5-A0+ FOTO-GADŻETY

BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I piętro
tel./fax 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO telebeamy, projektory
FILMOWE multimedialne

www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

ROLETY • ŻALUZJE DRZWI

PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAZOWE
PARAPETY - MARKIZY

M&M SYSTEM
ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl

PRZERÓBKĘ ROLET WYMIANĄ IŁANIN

PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

ŻYCIE PABIANIC

REDAKCJA CZYNNIA: PN. 10.00–16.00 WT. 5.00–10.00

STARY RYNEK 7

TEL. 42 227 04 00

ŚR., CZW., PT. 10.00–16.00

KAMELEON
PRZEMACZAMY GRANICE

Rolety Żaluzje Plisy Moskitiery

Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
☎ (42) 227-04-60
www.kameleon-rolety.pl

OKNA I DRZWI MONTER

ul. Kochanowskiego 8
603 29 29 29

WYCINKA drzew.
Usługi rębakiem. Koszenie traw. Karczowanie działek. Frezowanie pni.
Tel. 696 23 27 23.

FACHOWY montaż mebli obejmujący złożenie zakupionych przez Państwa mebli wraz z montażem sprzętów. Kompleksowy montaż obejmuje:

- złożenie mebli,
- przygotowanie blatu,
- montaż sprzętów do zabudowy kuchennej,
- regulacje mebli, itp.

Tel. 792 049 913.

WYCINKA drzew. Tel. 517 794 523.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

WYCINKA drzew.
Usługi rębakiem. Koszenie traw. Karczowanie działek. Frezowanie pni.
Tel. 510 016 160.

SPRZEDAŻ – montaż drzwi.
Tel. 502 616 275.

HYDRAULIK. Tel. 886 290 860.

ELEKTRYK. Tel. 886 290 860.

TRAWNIK
już w jeden dzień.
Usługi ogrodnicze – profesjonalną glebogryzarką separacyjną, która przygotowuje szybko i dokładnie podłoże pod wysiew trawy.
Tel. 500 33 66 39.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT – wywrotki, koparko-ładowarki, żwir, piasek, ziemia. Kontenery – gruz na drogi. Tel. 601 982 019.

TRANSPORT, żwir, piasek, czarnoziem – faktury VAT.
Tel. 602 72 45 83.

UKŁADANIE kostki brukowej. Sprzedaż i produkcja wyrobów betonowych. Produkcja i montaż oczyszczalni, szamb oraz zbiorników na wodę (możliwość dofinansowania). Sprzedaż wraz z transportem (wywrotki 3 i 9 ton, HDS): piasku, żwiru, kamienia, ziemi, tłuczenia. Tel. 882 792 605 email: biuro@studbet.pl

USŁUGI koparko-ładowarką, przygotowanie terenu pod budowę, wyburzenia, uprzątnięcie terenu. Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

TRANSPORT. Tel. 785 632 930.

Hallo TAXI
PABIANICE
422 133 133
42 212 12 12

REMONTOWO – BUDOWLANE

REMONTY i wykończenia wnętrz. Tel. 606 464 303.

REMONTY mieszkań. Gładzie, malowanie, panele, terakota, itp.
Tel. 517 239 047.

REMONTY – wykończenia wnętrz, docieplanie budynków. Tel. 668–364–049.

DACHY – DOKŁADY SSO – wykonanie i materiały. Tel. 795 912 912.

KOMPLEKSOWE remonty łazienek i mieszkań. Tel. 730 363 166.

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, karton– gips, sufity, ścianki, gładź, malowanie, panele. Tel. 600 727 192.

MURARZ przyjmie małe zlecenia budowlane. Tel. 668 475 423.

MONTAŻ i naprawa paneli podłogowych, listew mdf, montaż drzwi. Tel. 570 802 734.

REMONTY od A do Z. Tel. 661 457 701.

USŁUGI koparko-ładowarką. Wykopy fundamentów. Niwelowanie terenu. Tel. 661 945 687; 508 315 441.

UKŁADANIE kostki brukowej 50 pln/m kw.
Tel. 788 652 432.

RTV * AGD * KOMPUTERY

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKĘ, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FREDZLI,
USZTYWNIANIE

PRALNIA DYWANÓW

L A G U N A 7

Zapewniamy transport

AUTOPUCERNIA

L A G U N A 7

pranie tapicerek
polerowanie
lakierów

Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

TELEWIZORY,
magnetowidy, naprawa,
dojazd. Gwarancja.
Tel. 42 227 47 46;
608-356-721
(8.00 – 21.00).

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki, lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 692 344 928.

PRZEGRYWANIE
kaset filmowych
i VHS na DVD oraz pendrive.
SDH Centrum Reklamy 1p.

AUTO – MOTO

AUTO-SKUP, wszystkie. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

KAŻDE. Tel. 535 231 237.

AUTO-SKUP, wszystkie. Tel. 727 35 26 00.

SKUP aut, złomowanie. Tel. 578 003 739.

MAZDĘ 3 i 6 stan obojętny kupię.
Tel. 609 758 570.

AUTO do naprawy, kupię. Tel. 609 758 570.

AUTO-SKUP, każdą markę,
gwarantuję najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

24 h WYPOŻYCZALNIA

- ✓ BUSY DOSTAWCZE
- ✓ AUTOLAWETY
- ✓ PRZYCZEPY
- ✓ AKUMULATORY
- ✓ LAWETY



Tomasz Pierzchała
ul. Waltera Janke 50

tel. 693 511 344

FINANSE

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
EdenFinance
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
Maksymalne RRSO 69,9 %
797-705-110
Kartę płatniczą w aplikacji

MEDYCZNE

DERMATOLOGIA, Dermatologia
Estetyczna. Spec. Derm. Hanna
Smagalska. Tel. 507 011 784.

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek
Makowsky od godz. 8.00 do
19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m.
25. Masaż również u pacjenta.
Tel. 42 226-20-79, 603-245-954,
604-838-819.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy,
klasyczny, relaksacyjny. Całościowy
– odcinkowy. Masaż kończyn górnych
– dolnych (refleksologia). Tel. 514
575 809.

REHABILITACJA domowa po
Covidzie, endoprotezach, urazach,
bólach mięśniowych i stawowych.
Zapraszam. Tel. 696 331 441.

KARDIOLOG

Holter, kontrola rozruszników
nadciśnienie tętnicze, arytmia

Dr n. med. Marcin Rosiak
Starszy Asystent
Kliniki Elektrokardiologii
ul. Sterlinga w Łodzi

Przyjęcia: Pabianice
Wyspiańskiego 4 „KA-MED”
tel. 227-50-40



GABINET LEKARSKI

MACIEJ KOZIŃSKI
MEDYCYNA SPORTOWA, CHOROBY WEWNĘTRZNE.
BADANIA DO PRAWA JAZDY

UL. KARNISZEWICKA 99C
TEL. 660 102 514

NFZ protezy bez kolejki.
Pabianice, ul. Kilińskiego 29.
Pon. i środ. 14.00–15.00.

PABIANICKIE CENTRUM MEDYCZNE
Kolonoskopia, gastroscopia,
ECPW, ESD.
Specjalista chirurg
Dariusz Fisiak.
Dyplom Umiejętności PTG-E,
Certyfikat Endoskopii
Zabiegowej TCHP.
Badania bezpłatne NFZ
i Ministerstwo Zdrowia.
Możliwość pełnego
znieczulenia do badania
– anesteziolog. Wszystkie
badania w insuflacji CO₂
Rejestracja:
tel. 42 22-53-838.
Szpital PCM II p. Endoskopia.

TERAPEUTYCZNE TECHNIKI MASAŻU

Masaż w Twoim domu.

Lecznicy, klasyczny, relaksacyjny.

Całościowy, odcinkowy.

Kończyn górnych, dolnych

– refleksologia

514 575 809

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ

lekarz stomatolog

Urszula Banaszczyk-Przybylska

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

stomatologii estetycznej,
implantologii, ortodoncji (aparaty
ruchome i stałe), pedodoncji,
chirurgii stomatologicznej,
stomatologii ogólnej
i zachowawczej:
natychmiastowa odbudowa
złamanych zębów, wybielania.

PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99

wtorek, czwartek: 10⁰⁰-16⁰⁰
poniedziałek, środa, piątek: 15⁰⁰-20⁰⁰

SPECJALISTA NEUROLOG
dr n. med.
Jolanta Pentela-Nowicka
Tel. 501 042 721

GABINET ginekologiczny
Elżbieta Kubasiewicz
ul. Ogrodowa,
tel. 42-215-13-61.

CENTRUM OPTYCZNO – OKULISTYCZNE

ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie

wad wzroku

– pierwsza para soczewek gratis

Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer

pn. 10.00–12.00,

15.00–18.00,

wt. 10.00–12.00,

16.00–18.00,

śr. 10.00–13.00,

pt. 10.00–12.00,

sb. 10.00–12.00

dr Ewa Lukas

czw., pt. 16.00–18.00

dr Monika Kopka-Fryzeł

śr. 15.00–18.00,

w każdą środę

PROMOCJA – 10 %

Okulary na RATY 0%

Możliwość telefonicznego
uzgadniania wizyt
42-215-73-36
664 157 222

SPECJALISTA CHIRURG
dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

Dr n. med. MICHAŁ DZIUBA KARDIOLOG

Choroba wieńcowa – ocena
wskazań do koronarografii,
nadciśnienie tętnicze, arytmie,
cholesterol, EKG, Holter EKG.

Tel. 722 18 30 80

ul. Wajsówny 1A.

www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

prof. dr hab. Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie,
USG serca z kolorowym
doplerem ul. Traugutta 6
– środy. Tel. 602 632 632

NIERUCHOMOŚCI – INNE

WYNAJME garaż na ul. Wileńskiej 47.
Tel. 668 034 783.

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

NOWE powierzchnie magazynowe
do wynajęcia w Woli Zaradzińskiej
magazyny@grala.com.pl Tel. 608
466 983.

LOKALE

WYNAJME lokal 250 m kw., na
działalność produkcyjno-handlową
/wszystkie media/ SYRENA, ul.
Konstantynowska 69/71. Tel. 604
056 150.

LOKAL 110 m kw. wszystkie media,
do wynajęcia. Tel. 601 174 880.

MIESZKANIA

KUPIĘ M-2 lub M-3 w bloku. Tel. 572
196 202.

MIESZKANIE 54 m kw. do wynajęcia.
Tel. 601 25 37 84.

SPRZEDAM M-3 Wyszyńskiego.
Tel. 884 809 201.

SPRZEDAM M-4, 61 m kw., 1 piętro,
Piaski, ul. Dąbrowskiego, wysoki
standard. Tel. 608 466 983.

M-3 35 m kw., centrum Pabianic,
umeblowane do wynajęcia. Tel. 502
111 050.

KUPIE bloki. Tel. 516 099 270.

MIESZKANIE 38 m kw., po remoncie
– 700 zł/m + opłaty do wynajęcia.
Tel. 692 996 703.

DO wynajęcia mieszkanie – 2 pokoje
z kuchnią, 56 m kw. Tel. 660 883 699.

DO wynajęcia M-3 na osiedlu Piaski.
Tel. +48 795 466 490.

MIESZKANIE 30–55 m kw.,
w bloku kupię za gotówkę.
Może być do remontu.
Tel. 664 923 909.

KUPIĘ mieszkanie
na Bugaju 32–35 m kw.,
(układ dwa pokoje, kuchnia,
łazienka), w kwartale ulic
Grota-Roweckiego,
Nawrockiego,
Gawrońska, Bugaj.
Tel. 502 248 570.

DOMY * DZIAŁKI

DZIAŁKI budowlane – Jadwinin
– 2700 m kw. lub 2 x 1350 m kw.,
sprzedam. Tel. 512 388 830.

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ używanego, sprawnego z gwarancją sprzętu AGD. Tel. 793 298 665.

SPRZEDAM rowerek medyczny, możliwość podłączenia do prądu. Tel. 698 471 807.

BIZNES

TANIE płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 1.550 zł, blachy trapezowe. Raty. Tel. 62 733 88 30, 607 680 103.

RÓŻNE

SKLEP MILENA PROMOCJA!
szeroki wybór produktów bezglutenowych – żywność dla cukrzyków i wegetarian – herbaty ziołowe, zioła – duży wybór suplementów diety na różne schorzenia w tym odchudzające. Pabianice, ul. Orla 24. Tel. 603 661 913, 42 215 93 14.



GMINNA SPÓŁDZIELNIA

SAMOPOMOC CHŁOPSKA
Pabianice, ul. Torowa 25

ZAPRASZA PO

ZIEMIĘ, KORĘ I NAWOZY



Sprzedaż hurtowa i detaliczna: tel. 42 213 99 73

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE

MIESZKAŃ • BIUR
HAL • PLACÓW

TEL. 731 569 459



Pamiętka z Pabianic

ręcznie robione magnesy

Redakcja Życia Pabianic,
Stary Rynek 7

16 zł



Pralnia dywanów i tapicerki meblowej



ul. Nawrockiego 17, ryneček „Bugaj”
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej
firmy „Vector”

Promocja – dywany od 12 m²
odbieramy i dostarczamy gratis!



PIERZEMY:

- dywany i wykładziny
- kołdry i poduszki
- tapicerkę meblową
- narzuty fioletowe
- koce
- narzuty fioletowe

Zlecenia dowozu: 721 667 058

Dowóz - 10,00 zł

42 214 80 10

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

USŁUGI hydrauliczne wod-kan, gaz zew. i wew. Centralne ogrzewanie, kotłownie. Drobne prace. Tel. 502 044 846.

PRACE pisemne. Pomoc w redagowaniu, korekta. Tel. 790 777 345.

ZATRUDNIĘ szwaczki do zakładu. Producent. Praca cały rok. Działalność, młodzieżówka. Tel. 794-729-997.

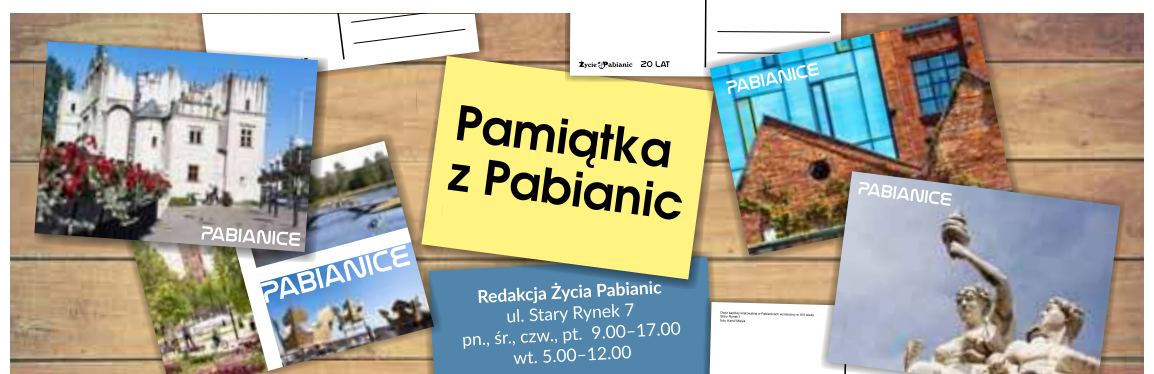
ZATRUDNIMY mechaników samochodów ciężarowych (mile widziane doświadczenie). Tel. kontaktowy 603-896-192.

POŻYCZKI na raty od 400-8000 zł. Tel. 793 041 082.

FHU
J. Kozak i Ekoterm
O. Zieliński przyjmą zlecenia na montaż instalacji budowlanych takich jak: C.O., CWU, kanalizacja, rekuperacja, pompy ciepła, fotowoltaika, pomagamy uzyskać dofinansowanie. Tel. 883 712 400, 793 791 124.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu spożywczego w Pawlikowicach. Tel. 695 756 903.

WYKOŃCZENIA wnętrz – zatrudnię samodzielnego fachowca. Tel. 519 054 315.



Pamiętka z Pabianic

Redakcja Życia Pabianic
ul. Stary Rynek 7
pn., śr., czw., pt. 9.00-17.00
wt. 5.00-12.00

**NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNĄ
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU**

WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ
Z NIM DO REDAKCJI **ŻYCIA PABIANIC**, STARY RYNEK 7

5 zł*

KATEGORIA
**USŁUGI
TRANSPORTOWE**
PROMOCYJNA

Życie Pabianic

* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

Trochę szkoda, że to żart

Primaaprilisowe żarty, można powiedzieć, że się nam udały. Z pozoru niewinne dowcipy, okazały się całkiem niezłymi pomysłami. Tak uznali Czytelnicy

Pierwszym żartem, który 1 kwietnia pojawił się na stronie zyciepabianic.pl – wydawałoby się najmniej prawdopodobnym do zrealizowania – była informacja o tym, że strażnicy miejscy kupili śmigłowiec. Maszyna miała zastąpić dron antysmogowy do tropienia „sąsiadów – trucicieli”.

Pisaliśmy, że na pokładzie śmigłowca będzie zespół czujników dymu i małe laboratorium chemiczne. „Po około 40 sekundach od pobrania próbki dymu strażnicy miejscy dostaną z laboratorium informację, kto spala

przed paroma laty odrzucił z przetargu ówczesny minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

„Francusko–amerykański śmigłowiec „rdzewiał” w hangarze, bo minister obiecał, że o nieco lepsze helikoptery będą robione w Mielcu i na Ukrainie. Jak dotąd z tej obietnicy jest tylko niebo, dlatego jeden z „rdzewiejących” helikopterów kupiły Pabianice. Maszyna powinna dotrzeć nad Dobrzyńkę w pierwszych dniach maja”.

Wielu Czytelników podłapało, że jest to jedynie żart na 1 kwiet-



– Szkutnia też brzmi jak żart, a jednak będzie, więc śmigłowiec może również – skomentowała pani Ania.

Nasz żart przypadł do gustu samej Straży Miejskiej. Komendant Tomasz Makrocki dodał dowcipnie, że opisana w artykule akcja to miał być przecież tajny projekt.

Niestety, zakup śmigłowca (opatrzonego herbem z trzema koronami) nie wchodzi w grę. Zakupiony w ubiegłym roku dron z laboratorium tropiącym zanieczyszczenia w zupełności wystarczy naszym strażnikom. Niewielu z nich ma uprawnienia do jego obsługi, nie mówiąc już o tym, że nie zawsze są oni w gotowości. Dron owszem wzbija się co jakiś czas nad miasto, ale w komendzie przy Narutowicza wciąż brakuje rąk do pracy. Więc i drogi sprzęt musi na swoją kolej poczekać.

Park w (nie)właściwych rękach

Kolejnym primaaprilisowym artykułem był ten o przejęciu parku Wolności (Strzelnicy) przez pabianickiego biznesmena, Andrzeja Furmana. A że słynie on z miłości do zadbanej zieleni i kwiatów, to pomysł wydawał się dość prawdopodobny. Furman z parku Wolności miał zrobić ogród w stylu angielskim. Czytelnikom od razu spodobał się ten pomysł. Wielu z nich kojarzy Furmana z odnową Parku Słowackiego. Biznesmen ma też swój prywatny park przy ul. Włodzkiej – Aflopark. Dlatego też przywołuje to dobre skojarzenia.

– Byłoby super! Ogrody p. Furmana to bajka! Kto nie był, powinien zobaczyć – skomentowała z radością pani Wiesława.

– Nie przejmuję, tylko chcę umilić życie biedniejszym mieszkańcom Pabianic. Szacunek – dodała pani Danuta.

– Proponuję od razu ogrodzić, założyć monitoring i zmienić oświetlenie. Inaczej cała praca na nic – napisał pan Przemysław.

Ale nie brakowało też sceptyków.

– Całe szczęście, że to tylko żart na prima aprilis, bo po ewentualnym przejęciu parku przez p. Furmana na każdym kwitnącym krzaku rosłyby wyłącznie suplementy diety – napisała żartobliwie pani Beata.

– Będą za jakiś czas nie Pabianice, a „Furmanowice” – stwierdziła z przekąsem pani Magdalena.

co prawda nie ma, ale kto wie, co jeszcze przed nami...

Ostatnim żartem, który z punktu widzenia mieszkańców wydawał się najbardziej realnym, było przerobienie placu na Starym Rynku na... parking. To na czas wielkiego remontu głównej ulicy miasta, jaki czeka nas już wkrótce. W czasie, gdy rozkopana będzie cała szerokość jezdni, zmotoryzowani pabianiczanie stracą wiele miejsc parkingowych. Dodatkowy parking ułatwiłby im dotarcie do zlokalizowanych wokół firm czy domów. Tyle, że przygotowanie placu pod parking wymagałoby wprowadzenia dodatkowych rozwiązań. Póki



Ci, którzy uwierzyli w te wieści, trochę się rozczarowali. W końcu park Wolności nadal wydaje się mieć niewykorzystany potencjał. Prawdą jednak jest to, że miasto wreszcie zaczęło skupiać się na terenie po tej stronie miasta. Powoli miejsce jest rewitalizowane. Wkrótce przebudowy doczeka się sam amfiteatr. Plany są ambitne (i to bez udziału Andrzeja Furmana). Scena zostanie powiększona, a na widowni powstanie 826 stałych siedzisk. O kwiatach mowy

co, nie ma o tym mowy. Do tego ostatniego pomysłu nie wszyscy mieszkańcy byli pozytywnie nastawieni.

– I niby w czym ten parking ma pomóc? Bo chyba nie w zebraniu w jedno miejsce wszystkich samochodów obecnie parkujących przy Zamkowej – stwierdził jeden z czytelników.

2 kwietnia uczciwie zdementowaliśmy powyższe doniesienia, przyznając, że były to żarty z okazji prima aprilis.

Prima aprilis to obyczaj obchodzony pierwszego dnia kwietnia w wielu krajach świata. Polega on na robieniu żartów, celowym wprowadzaniu w błąd, nabieraniu kogoś, konkurowaniu w próbach sprawienia, by inni uwierzyli w coś nieprawdziwego

w pięciu plastikowe butelki, foliowe torebki i inne trucizny zagrażające zdrowiu sąsiadów. Dron, który z powodzeniem robił to dotychczas, ma zbyt dużo zleceń”.

– Nasz dron już nie wyrabia – miał zdradzić nam Tomasz Makrocki, komendant Straży Miejskiej. – Poprosiliśmy prezydenta, by kupił nam o wiele wydajniejszy śmigłowiec, który przyda się także do patrolowania miasta.

Latającą maszynę miał komendant wybrać osobiście. To miałyby być jeden z tych śmigłowców, które

nia. Mieli niezły ubaw czytając, że ratusz zrezygnował z zakupu służbowej limuzyny (marki Lexus) dla wiceprezenta Pabianic Aleksandry Jarmakowskiej-Jasieczek.

– Pomimo 1 kwietnia pomysł całkiem całkiem... Jakby tak latał nad miastem, żeby rozwiewać smog? Dobry pomysł na projekt obywatelski – napisał pan Jacek.

– Co tak skromnie? Mogliby od razu F-35 kupić i bombardować trucicieli – stwierdził pan Grzegorz.



Amfiteatr w parku Wolności

Odetchnąć czystym tlenem

Tlen jest niezbędny do życia. To już wiemy, ale to, że leczy i poprawia samopoczucie, doceniamy dopiero teraz. O zaletach tlenoterapii Życiu Pabianic opowiedziała Justyna Kowalczyk, właścicielka gabinetu O2 przy ul. 20 Stycznia (w sklepie Lawenda)

Co to jest tlenoterapia hiperbaryczna?

– To naturalny sposób na zwiększenie wydolności organizmu. W wielu przypadkach i schorzeniach posiada ogromne spektrum działania i pozwala w szybszym tempie wrócić do zdrowia. Podstawowym skutkiem terapii jest zwiększenie ilości tlenu w organizmie. Dzięki podwyższonemu ciśnieniu lepiej przenika on przez ściany komórkowe tkanek. Dociera równo do czerwonych krwinek, jak i do osocza, płynu mózgowo-rdzeniowego oraz układu limfatycznego. Do przeprowadzenia zabiegu używa się specjalnej, szczelnej komory.

Co nam daje tlenoterapia?

– Wachlarz jest szeroki. Oprócz tego, że dodaje sił witalnych, odbudowuje m.in. system odpornościowy, tworzy nowe tkanki i naczynia krwionośne, działa bakterio- i wirusobójczo, redukuje obrzęki i stany zapalne. Ponadto wspomaga organizm przy oczyszczaniu z toksyn, również po zacczeniu. Regeneruje też tkankę kostną i mięśnie szkieletowe. Mieliliśmy klienta, który przez blisko trzy lata cierpiał przez rwę kulszową. Lekki, masaż i rehabilitacja dawały krótkotrwały efekt. Doszło aż do nienaturalnego wygięcia sylwetki. Tlenoterapia okazała się strzałem „w dziesiątkę”. Po ośmiu zabiegach, stosowanych codziennie, dolegliwości minęły, a po 12 zabiegach pacjent mógł się wyprostować. W tej chwili korzysta z komory profilaktycznie raz w tygodniu.

Czy przed zabiegiem powinien obejrzeć nas lekarz?

– Nie musi być jego zaleceń. Wystarczy wyszkolony personel do obsługi komory, ale... Nie sztuką jest każdego wpuścić i odkręcić tlen. Zanim klient skorzysta z tlenoterapii, podstawą jest przeprowadzenie z nim wywiadu. Pacjent wypełnia ankietę, w której pytamy o schorzenia i leki, jakie ewentualnie przyjmuje. Do każdego podchodzimy indywidualnie.

Jak często można korzystać z komory hiperbarycznej?

– Wszystko zależy od schorzenia. Producent, jak i lekarze zalecają, aby pierwsze 10 zabiegów stosować codziennie, z przerwami w weekend. Takie stosowanie tlenoterapii daje szybszy efekt terapeutyczny. Żeby go utrzymać, warto korzystać z tlenoterapii systematycznie.

Są jednak przypadki, kiedy tlenoterapia może zaszkodzić...

– Wśród przeciwwskazań jest ciąża i ostre stany zapalne płuc, tj. odma opłucnowa. Z komory hiperbarycznej nie powinny korzystać osoby ze starymi typami rozrusznika serca i w trakcie chemioterapii. O ile np. nadciśnienie tętnicze nie jest przeciwwskazaniem, to nieleczone może sprawić, że pocujemy się źle.

Jakie jeszcze dobroczynne działanie ma tlen?

– Mijają przewlekłe bóle głowy, dekoncentracja i poprawia się jakość snu. Tlenoterapia ma też świetne działanie odmładzające i regenerujące skórę, ponieważ zwiększa produkcję kolagenu



foto: Kamil Misiek

i elastyny. Wpływa na poprawę metabolizmu, który jest sprzymierzeńcem w walce ze zbędnymi kilogramami. Zgłaszają się do nas osoby, które narzekają na zatrzymywanie wody w organizmie. Są zadowolone z efektów terapii.

Czy do wizyty w komorze musimy się specjalnie przygotować?

– Trzeba na pewno ubrać się wygodnie. Najlepiej, by odzież była uszyta z naturalnych włókien. No i przede wszystkim warto wygospodarować sobie ponad

w pozycji leżącej lub siedzącej. W środku jest specjalny materac. W czasie tlenoterapii można poczytać książkę lub po prostu uciąć sobie drzemkę. Tę drugą formę relaksu wykorzystują głównie panowie. Kontakt z pacjentem utrzymywany jest przez interkom.

Jak długo powinniśmy przebywać w komorze hiperbarycznej?

– Jeśli ktoś zaczyna „przygodę” z tlenoterapią, na „pełnym” ciśnieniu trzymamy do godziny i 10 minut. Przez kolejne 5 do 10

minut stopniowo je zmniejszamy. Po trzecim, czwartym zabiegu trzymamy klienta w komorze nawet półtorej godziny.

Czyli działania niepożądane też mogą wystąpić?

– U osób wrażliwych na wysokie ciśnienie mogą wystąpić zawroty głowy lub nudności. Żeby tego uniknąć, zaczynamy od niższego ciśnienia i mniejszej zawartości tlenu. Pojawić się może dyskomfort w uszach, podobny do tego, jaki powstaje w czasie startu samolotu.

Kto najczęściej przychodzi do was, żeby się dotlenić?

– Są to osoby w różnym przedziale wiekowym. Do komory wchodzi mamy z dziećmi, babcie z wnuczkami, a nawet pary. Dzieci wpuszczamy od trzeciego roku życia pod opieką dorosłego.

Czy pabianiczanie chętnie korzystają z tlenoterapii hiperbarycznej?

– Komorę prowadzimy od września. Drzwi naszego gabinetu nie zamykały się. Niestety, od lutego, kiedy wprowadzono dotkliwsze obostrzenia, klienci chyba trochę przestraszyli się zakażenia Covid-19. Zapewniamy, że przeprowadzenie zabiegu w czasie pandemii jest w pełni bezpieczne.

Dziękuję za rozmowę

Ela Tomes

Sesja w komorze hiperbarycznej kosztuje około 100 złotych

godzinę wolnego czasu, żeby móc spokojnie się odprężyć.

Jak przebiega tlenoterapia w komorze hiperbarycznej?

– Tlen jest podawany na dwa sposoby. Bezpośrednio do nozdrzy przez podajnik, który można założyć jak słuchawki. Tlen wydostaje się przez rurkę umiejscowioną na wysokości twarzy. Oprócz tego jest wtłaczany pod ciśnieniem do komory. Dzięki temu wchłaniania się przez całe ciało i z płynami ustrojowymi dociera do wszystkich komórek organizmu.

Komora jest jednoosobowa?

– Do środka może wejść jedna lub dwie osoby. Przebywamy w niej

minut stopniowo je zmniejszamy. Po trzecim, czwartym zabiegu trzymamy klienta w komorze nawet półtorej godziny.

Jak reagują pacjenci po takim „strzale” tlenu?

– Przeważnie bardzo dobrze. Wychodzą z zabiegu zrelaksowani i mają dużo energii. Już po pierwszej sesji lepiej im się oddycha, bo zwiększa się wydolność płucna i oskrzelowa. To działa przede wszystkim na korzyść sportowców lub osób, które przeszły Covid-19. Poza tym polepsza się samopoczucie. Tlen rozszerza naczynia krwionośne, przez co poprawia się przepływ krwi. Zdarza się, że niektórzy nie to-

HOROSKOP

 **BARAN (21.03 – 19.04)**
Możesz narzekać na brak gotówki, zaczniesz nawet marudzić lub komuś czegoś zazdrościć. W takim nastroju lepiej nie planować większych zakupów.

 **BYK (20.04 – 20.05)**
Będziesz energiczny i odważny. Warto zabrać się za rodzinne sprawy, które wymagają zdecydowania i siły. Aura sprzyja też uprawianiu sportu i spacerom.

 **BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)**
Staniesz się bardzo wrażliwy i sentymentalny. Możesz poczuć się urażony czyjąś krytyką lub niemądrą uwagą. Na wszelki wypadek nie przejmuj się za bardzo opiniami innych.

 **RAK (22.06 – 22.07)**
Poczujesz przypływ dobrego humoru i twórczego natchnienia. Nie wstydź się i napisz do kogoś długi list. Bliscy docenią twoje starania.

 **LEW (23.07 – 22.08)**
Szczęście sprzyjać ci będzie w sprawach, które wymagają cierpliwości i odwagi. Spotkaj się z przyjaciółmi, a zyskasz sporo interesujących wiadomości.

 **PANNA (23.08 – 22.09)**
Zamiast beztrosko odpoczywać, zajmiesz się rodzinnymi sprawami. Być może trzeba będzie komuś doradzić w ważnej sprawie. Nie pozwól jednak, aby wszyscy beztrosko dysponowali twoim czasem.

 **WAGA (23.09 – 22.10)**
Uważaj, aby nie przypisać komuś własnych obaw i różnych uprzedzeń. W sprawach towarzyskich bądź uprzejmy, ale ostrożny. Ktoś niespodziewanie poprosi o zbyt wiele.

 **SKORPION (23.10 – 21.11)**
Będziesz wesoły i towarzyski. Nie planuj zbyt wielu atrakcji na raz. Aura sprzyja odpoczynkowi i leniuchowaniu.

 **STRZELEC (22.11 – 21.12)**
Będziesz optymistyczny i bardzo gadatliwy. Chętnie spotkasz się z przyjaciółmi. Być może poznasz kogoś, kto zostanie twoim nowym przyjacielem.

 **KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)**
Będziesz bardzo pewny siebie. Nie daj się sprowokować do sąsiedzkiej kłótni. Ktoś nieuprzejmy i zazdrosny może popsuć ci humor.

 **WODNIK (20.01 – 18.02)**
Możesz obrazić się na kogoś, kto wytknął ci jakieś stare sprawy. Nie wymagaj za wiele od siebie i od świata, bo możesz wyolbrzymiać niektóre problemy.

 **RYBY (19.02 – 20.03)**
Aura sprzyja sprawom rodzinnym, a także porządkom i rachunkom. Czyjaś nieporadność może ci zirytować. W kontaktach z niektórymi krewnymi przyda ci się więcej niż zwykle cierpliwości.

eprasa.pl 69e561dca0

ŻYCIE SPORTOWE

Kielan w złocie seniorów!

18-letni tenisista ziemny PKT Pabianice sprawił niespodziankę, triumfując w halowych mistrzostwach Polski seniorów.

W Bydgoszczy Szymon Kielan zaczął z przytupem, już w pierwszej rundzie wyrzucając za burtę turniejową „szóstkę” – Yanna Wójcika (Grodzisk Mazowiecki) 6:4, 6:3. Następnie ograł 6:2, 6:1 Gabriela Bilińskiego (Rzeszów) i rozstawionego z numerem 2, Piotra Matuszewskiego (Poznań) – krecz przy wyniku 2:1 dla Kielana. W półfinale wygrał 6:3, 6:3 z Kamilem Gajewskim (Sopot).

W pierwszym secie finałowego spotkania Kielan męczył się z Michałem Mikułą (Płock), a w drugim pokazał mistrzowską klasę, wygrywając do zera. Wynik finału: 7:5, 6:0. Dla Kielana jest to pierwszy tytuł mistrza Polski seniorów!

Do złota w singlu Szymon dołożył srebro w deblu. Kielan i Maks Kaśnikowski dotarli do finału, w którym ulegli parze Mikuła/Wójcik 1:6, 3:6.

Forma tenisisty PKT szła mocno w górę już na przełomie lutego i marca. Szymon wygrał wówczas turniej w Bielsku-Białej, bijąc Piotra Pawlaka (Warszawa) 6:3, 7:6, Piotra Galusa (Szczecin) 6:2, 3:6, 10:5 i Macieja Rajskiego (Warszawa) 7:6, 0:6, 10:8.

Próba generalną był turniej Hanplast Energy Open w Bydgoszczy, w którym tenisisci rywalizowali w grze podwójnej. Kielan z Rafałem Janowskim ograł 29 par z Polski, Ukrainy i Gruzji. Przy okazji zwycięzcy zgarnęli 2.000 zł nagrody. (grz)



foto: Polski Związek Tenisowy

BADMINTON

Pod okiem trenerów kadry województwa: Doroty Danielak i Huberta Pączka, zawodnicy Korony szlifowali formę na mistrzostwa Polski. Oprócz zajęć sportowych mieli spotkania z psycholog sportu Moniką Snopkowską. Pracowali nad budowaniem pewności siebie i podejmowaniem decyzji pod presją. Na zgrupowaniu kadry stawili się młodziecy młodszy, młodziecy i juniorzy młodszy. Pierwsi w mistrzostwach kraju zagrają młodziecy – 29 kwietnia. (grz)

PIŁKA NOŻNA

Wychowanek PTC Kacper Dziuba (Sokół Aleksandrów) strzelił gola w meczu III ligi z Huraganem Morąg (5:1). Dla 20-latkę był to piąty gol w sezonie. (grz)

Przez Racibórz do Sofii?

Nieopodal czeskiej granicy rozegrano drugie zawody Pucharu Polski kadetów w zapasach. Nasi panowie walczyli w Raciborzu o awans do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy (w czerwcu w Sofii).

Najlepiej z pabianiczian spisał się Piotr Ludwiczak (65 kg), który awansował do finału. Na 3 sekundy przed końcem decydującego starcia Piotr Skalik (Unia Racibórz) zdobył punkty na wagę zwycięstwa.

– Między Skalikiem i Piotrkim miało się rozstrzygnąć, który pojedzie do Bułgarii – mówi Waldemar Sawosz, prezes PTC. – Lepszy ranking ma Piotrek, ale trener klubowy Skalika jest jednocześnie trenerem... kadry Polski.

W walce o brąz w kategorii 71 kg spotkali się dwaj pabianiczanie: Artur Pik i Jakub Makowski. Górą był Pik i to na jego szyi zawisł medal.

– Rywal Artura w walce o mistrzostwa Europy, Mateusz Borysewicz-Woźnicki (Olimp Kostrzyn), wygrał te zawody, ale



foto: archiwum

w poprzednich był piąty, a Artur pierwszy – mówi Sawosz. – Kwestia wyjazdu do Sofii jest nadal otwarta.

5. miejsce w wadze 92 kg zajął Miłosz Domagała, tracąc szansę na wyjazd do Sofii.

Po dwie walki wygrali Franciszek Gross (60 kg, 12. miejsce) i Szymon Pusz (65 kg, 9. miejsce). Po dwóch przegranych walkach szybko odpadli z turnieju Borys Miszczak i Mateusz Jarzębski. (grz)

Od 2 do 4 lipca w Pabianicach zapaśnicy będą rywalizowali o medale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. „Fioletowi” wystawią 7 zawodników, na podstawie miejsc w rankingu Polskiego Związku Zapaśniczego. Będą to: Piotr Ludwiczak (65 kg) – 1. miejsce, Artur Pik (71 kg) – 1. miejsce, Miłosz Domagała (92 kg) – 4. miejsce, Jakub Makowski (71 kg) – 12. miejsce, Franciszek Gross (60 kg) – 13. miejsce, Szymon Pusz (65 kg) – 15. miejsce, Borys Miszczak (92 kg) – 15. miejsce. W finałach w każdej kategorii wagowej walczy 16 najlepszych zapaśników w kraju. (grz)

Kita znów u chirurga

Piłkarz nożny Widzewa – Przemysław Kita, znów złapał kontuzję i długo będzie pauzował. Ten 27-letni wychowanek Włókniarza niedawno wrócił do gry w I lidze po leczeniu trwającym prawie rok. Na mecz z GKS-em Jastrzębie Kita wybiegł w podstawowej jedenastce Widzewa. Niestety, w 57. minucie musiał opuścić

murawę. Diagnoza była fatalna: uszkodzenie więzadła poboczne w lewym kolanie. Badania wykazały, że potrzebna jest operacja. Piłkarz przeszedł ją w piątek. Teraz czeka go kilkumiesięczny rozbrat z futbolem.

Wiosną Kita siedmiokrotnie wybiegał w pierwszej jedenastce Widzewa. Nie strzelił ani jednej bramki. (grz)



foto: Kamil Misiek

KRONIKA Towarzyska

Można już oglądać horror kręcony na cmentarzu w Pabianicach. Gra w nim znany już z seriali: „Rodzinka.pl” i „Ojciec Mateusz” – aktor **Maciej Musiał**. To on w grudniu udawał nieboszczyka w cmentarnej kaplicy na „komunalnym”, przed którą zrobiliśmy mu zdjęcie. Film nosi tytuł „Klangor”, składa się z ośmiu odcinków i według zapowiedzi producenta (CANAL+) jest dramatem rodzinnym z historią kryminalną w tle. Wiemy, że zaczyna się ostro: w tajemniczych okolicznościach ginie nastolatka (aktorka **Matylda Gieźno**), córka psychologa więziennego (aktor **Arkadiusz Jakubik**). Ojciec desperacko rozpoczyna poszukiwania na własną rękę. Potem do akcji wkraczają gwiazdy kina: **Maja Ostaszewska** i **Wojciech Meczaldowski**.



Nasza policja trochę zbrzydła. To dlatego, że dowódca zabrał z Pabianic **Ilonę Sidorko** – funkcjonariuszkę odelegowaną do podawania informacji dziennikarzom. Podkomisarz Sidorko, która swą urodą i uśmiechem mocno poprawiała wizerunek pabianickiej komendy, będzie teraz służyła w Łodzi. Szczęśliwie zastąpiła ją w Pabianicach także płeć piękna – starsza sierżant **Agnieszka Jachimek**.



Nowy kurator oświaty – pabianiczanie **Waldemar Flajszer**, publicznie ogłosił, że rozpoczyna sezon ogródkowy. W tym celu wyszedł z synem przed dom i zrobił zdjęcie. Poza tym Flajszer (do niedawna dyrektor podstawówki na Bugaju) pokazuje się głównie w państwowej telewizji i na prowincji. Ostatnio służbowo wizytował sanktuarium świętej Faustyny w Świniach Warchich, tamtejszy urząd gminy i szkołę, planetarium w Żelowie oraz szkoły w Brzezinach. Złośliwcy szepczą, że Waldemar Wspaniały pielgrzymuje. My wiemy natomiast, że kurator wycina z gazet artykuły na swój temat, skrzętnie je kompletując. Zapewne dla potomnych.

Kto by pomyślał, że z płaskich jak deska do prasowania Pabianic może się wywodzić jedna z najlepszych alpejek świata? A jednak! 19-lletnia narciarka **Magdalena Łuczak**, bo o niej mowa, regularnie wygrywa zawody z Włoszkami, Francuzkami, Szwajcarkami i Austriaczkami, które od dziecka szusują w Alpach. Nasza Magda mogła zjeżdżać na nartach tylko w Dobrońskich Górach albo na Zielonej Górze, czyli niziutko. Od czasu do czasu mama i tata zabierali ją do Zakopanego. Dzięki temu w slalomie gigancie Magda jest mistrzynią Polski i 19. alpejką świata! W Pabianicach do dziś mieszkają jej dziadkowie. Panna Łuczakówna większość czasu spędza teraz we Włoszech, bo tam dłużej leży śnieg i jest trochę bardziej stromo.



Pracowity pabianicki emeryt – **Dariusz Stasiak**, haruje nawet po nocach. Wiemy, że przy księżycu pekluje i wędzi swojskie szynki, polędwice, balerony i schaby, zaś w dzień gotuje i rozwozi do domów pyszne obiady (z deserem). Przed świętami Stasiak znów dołożył sobie roboty. Na Nowym Rynku otworzył sklepik z wędlinami i mięsem, pod szyldem „Palce lizać”. Teraz na spanie zostały mu ledwie cztery godziny i nie ma „zmiłuj się”. Dariusz Stasiak jest emerytem policyjnym, a z mundurowej emerytury trudno wyżywić nawet kota.



Już wiadomo, dlaczego pabianiczanka **Iga Śmiechowicz** (31 lat) bardzo długo i bezowocnie szukała kandydata na męża. Tak długo, że wreszcie dostała faceta przysłanego prosto z telewizji, a konkretnie z programu „Ślub od pierwszego wejrzenia” (TVN7). Choć Iga ujrzała go (Karola z Jelcza na Dolnym Śląsku) pierwszy raz w życiu, od razu sięgnęła po obrączki i zaciągnęła do USC. A wtedy się zaczęło! Iga była tak pewna swej zdobyczy, że z mety próbowała dyrygować Karolem, sztorcować go za byle co, popychać i „ustawiać”. A tego faceci nie lubią, oj nie lubią! Karol (35 lat) też nie przepada. Zwłaszcza, że nowiutki mąż pabianiczanki jest kierownikiem (stołówki) i to on zwykły wydawać polecenia. Choć Iga kipi zachwytem z zamążpójścia i szalenie się cieszy, że brodaty Karol jest wyższy od niej, jakoś temu telewizyjnemu małżeństwu dobrze wróżyć nie umiemy...